EX LITTERIS LIBERTAS

Warszawa. D. 22. II. 1923

Kołu Filozoficznemu Stud. Uniw. Warsz.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Za Komitet „Jednodniówki"

Redaktor

Tomasz Piskorski

Tow. Stud. Filoz.

http://rcin.org.pl/ifis

http://rcin.org.pl/ifis

EX LITTERIS LIBERTAS

JEDNODNIÓWKA

14103

STUDENTÓW WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ W WARSZAWIE

NA DOCHÓD BRATNIEJ POMOCY
I KÓŁ NAUKOWYCH Sł. Rz. W. W. P.

KOŁO FILOZOFICZNE St. U. W.

WARSZAWA — STYCZEŃ 1923.

http://rcin.org.pl/ifis

INSTYTUT FILOZOFICZNY
U. W.
BIBLIOTEKA

14103

ZŁO-
ŻONO I
ODBITO W
DRUKARNI „KOŁA-
POLEK" WARSZA-
WA NOWY
ŚWIAT
8

http://rcin.org.pl/ifis

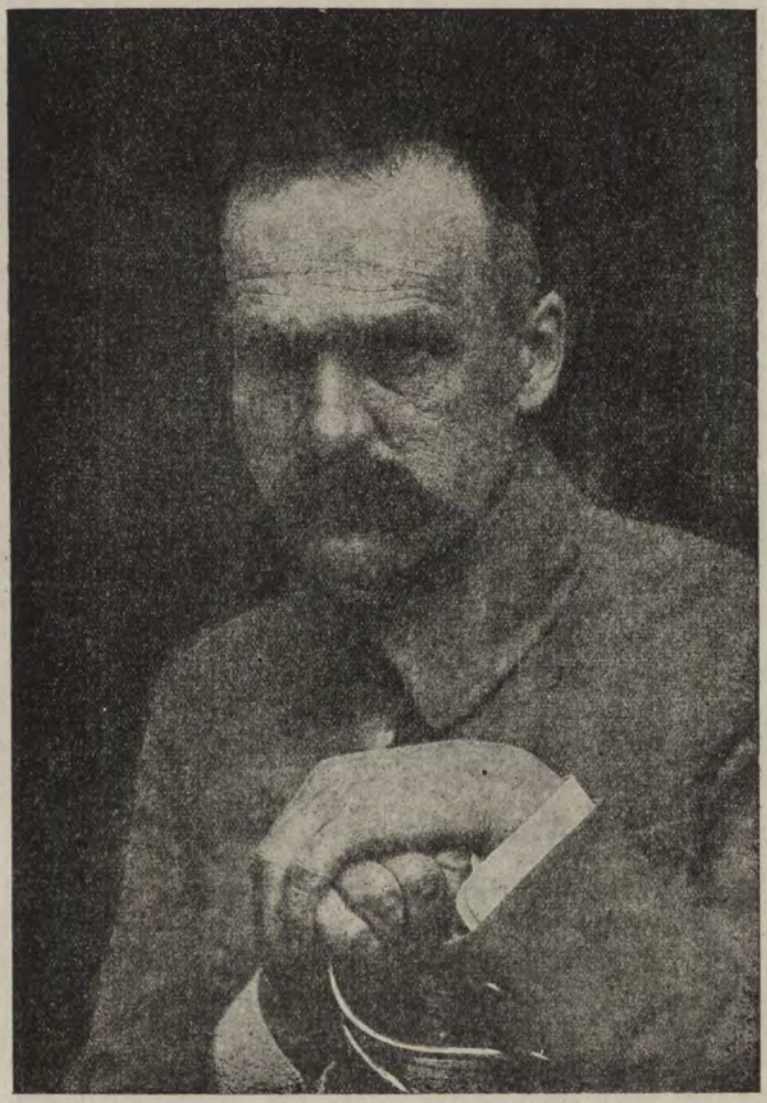

JÓZEF PIŁSUDSKI

Pierwszy Członek Honorowy Wolnej Wszechnicy Polskiej.

http://rcin.org.pl/ifis

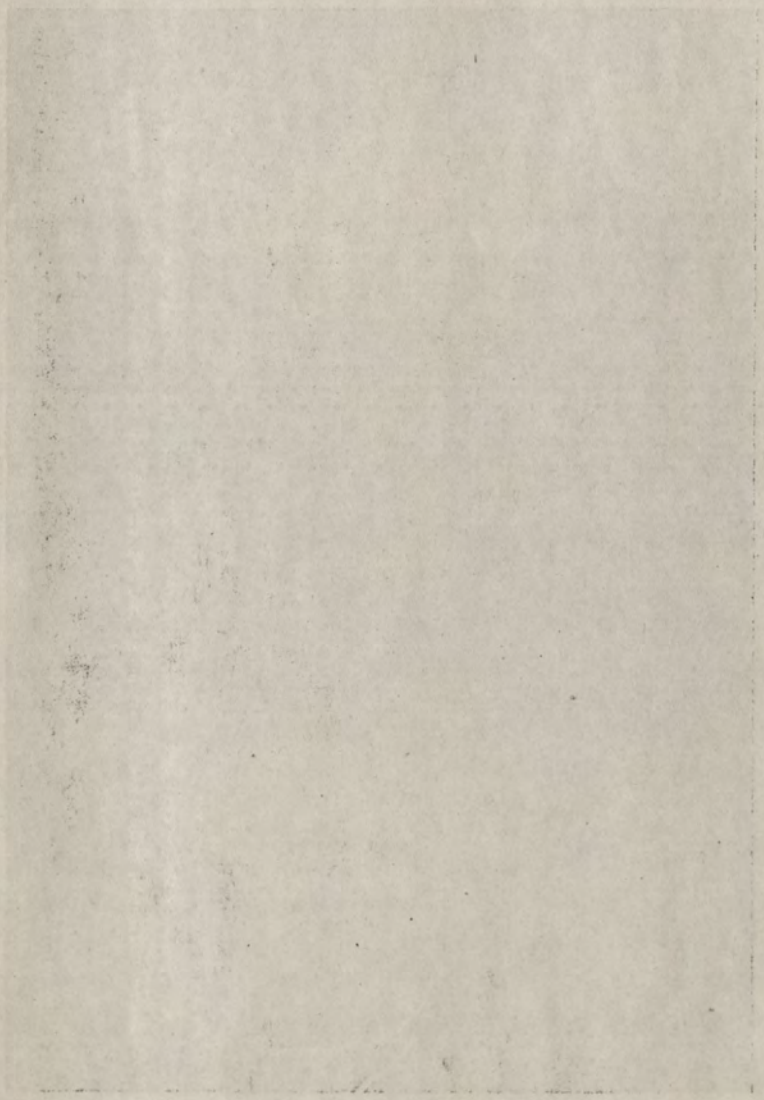

http://rcin.org.pl/ifis

Zadaniem naszej jednodniówki jest zapoznanie szerokich warstw starszego społeczeństwa i ogółu młodzieży akademickiej z tem, czem jest Wolna Wszechnica Polska.

Brak większego zainteresowania się szkolnictwem wyższem, niezrozumienie roli, jaką mają do spełnienia wszechnice prywatne, nieścisłe, a często wprost fałszywe wiadomości o powstaniu, rozwoju i stanie obecnym naszej uczelni, wreszcie objawy uprzedzenia ze strony czynników miarodajnych—wszystko to sprawia, że Wolna Wszechnica Polska nie cieszy się ani dostatecznem poparciem władz, ani należytem uznaniem opinji publicznej.

Chcemy więc, aby wydawnictwo nasze rozproszyło błędne mniemania o Wolnej Wszechnicy Polskiej i aby wykazało, jak wielka przed tą instytucją otwiera się przyszłość w Odrodzonej Rzeczypospolitej.

Ale jeszcze drugi cel przyświeca naszej pracy. Oto pragniemy, aby karty tej jednodniówki stały się chlubnym dokumentem, wymownie stwierdzającym, że Wolna Wszechnica Polska jest pierwszą w naszej Ojczyźnie szkołą akademicką, w której tak mocno i pięknie urzeczywistniły się hasła współpracy i przyjaźni profesorów i studentów.

Ex litteris libertas!

KOMITET REDAKCYJNY.

http://rcin.org.pl/ifis

http://rcin.org.pl/ifis

STANISŁAW KALINOWSKI.

RACJA BYTU WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ.

W stosunku do Wolnej Wszechnicy Polskiej, jak wszystkiego zresztą szeroki ogół zachowuje się rozmaicie. Po za gorącemi zwolennikami tej instytucji, związanemi z nią często—rzec można—historycznie, oraz zawziętemi przeciwnikami, uważającemi poniekąd za swój obowiązek apostolski jej zwalczanie, większość zachowuje się obojętnie, nie zastanawiając się wcale nad racją bytu jedynej u nas tego rodzaju placówki.

Najenergiczniej zwalczają Wolną Wszechnicę Polską niektórzy z pośród tych, co poprzez katedrę w dawnem T. K. N. (Towarzystwie Kursów Naukowych) dostali się na stanowiska profesorów w naszych wyższych uczelniach państwowych; z chwilą osiągnięcia tych stanowisk państwowych Wolna Wszechnica Polska stała się dla nich surogatem wyższej uczelni, zgoła nawet przestała być uczelnią wyższą. Rzecz szczególna, że przed ostatecznem otrząśnięciem prochu z sandałów swoich wszystkie te osoby zgłosiły się i otrzymały zaświadczenia o czasie trwania ich wykładów w dawnem T. K. N., a następnie Wolnej Wszechnicy Polskiej, niezbędne do ustalenia dodatku do pensji za lata pracy na polskich uczelniach *wyższych*. Podkreślić wszakże trzeba, iż tak zachowała się względem Wolnej Wszechnicy Polskiej tylko część jej dawnych profesorów; stosunek wielu innych pozostał bez najmniejszej zmiany, pomimo osiągnięcia katedr państwowych, i dziś Wolna Wszechnica Polska liczy bardzo wielu czynnych i całem sercem oddanych jej profesorów, będących jednocześnie profesorami w państwowych uczelniach wyższych.

Do przeciwników Wolnej Wszechnicy Polskiej należą również pewni dygnitarze, którzy, ślepo hołdując etatyzmowi, sądzą, iż wartość prawdziwą posiada tylko to, co jest „państwowe".

Wśród osób obojętnie—życzliwych sporo znaleźć można takich, które bez najmniejszego uprzedzenia zupełnie na serjo powątpiewają, czy aby Wolna Wszechnica Polska z chwilą ukonstytuowania się uczelni wyższych państwowych nie stała się zbyteczną, pomimo iż w swoim czasie odegrała poważną rolę historyczną, a zatem była niezbędną.

http://rcin.org.pl/ifis

Wolna Wszechnica Polska początkiem swym sięga burzliwej atmosfery roku 1905. Narodziny jej to jeden z etapów walki, którą wówczas społeczeństo polskie (niestety nie całe) wydało szkole rosyjskiej, tworząc na miejsce tajnego jawne szkolnictwo polskie i zrzekając się dobrowolnie wszystkich praw, jakie dawały uczelnie rządowe.

W zakonspirowanej organizacji „Koła Wychowawców" po przeprowadzeniu strajku szkolnego i uruchomieniu polskiego szkolnictwa początkowego i średniego stanęła na porządku dziennym sprawa polskiej uczelni wyższej w Warszawie oraz organizacyj fachowych, mających na celu rodzimą twórczość naukową i pedagogiczną. I oto na jednym z posiedzeń piszący te słowa referował projekt zorganizowania na początek prywatnego wydziału matematyczno-przyrodniczego, inny zaś członek „Koła Wychowawców" ś. p. Rafał Korniłłowicz—projekt zorganizowania „Koła Matematyczno-fizycznego".

Projekty zostały zaakceptowane, zaś w organizacjach bojowych—a taką było „Koło Wychowawców"—uchwały zmieniają się niezwłocznie w czyn: i jedno i drugie zostało zrealizowane. W ciasnym podówczas lokalu Pracowni Fizycznej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbyło się w listopadzie pierwsze organizacyjne zebranie „Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego", a gorące poparcie, jakiego tej sprawie udzielił zaproszony na to zebranie dyrektor Muzeum ś. p. Józef Leski, sprawiło, że na początku roku 1906 wygłoszony został w t. zw. sali galerjowej Muzeum wykład inauguracyjny, poczem ze względu na frekwencję słuchaczy wykłady należało przenieść do wielkiej sali Muzeum.

Za tym przykładem, w jakiś miesiąc potem powstały niezależne organizacje kursów technicznych i humanistycznych, które organizowały się administracyjnie koło Stowarzyszenia Techników; później zaś nastąpiło porozumienie tych samodzielnych jednostek i w końcu pierwszego półrocza wykładów odbyło się w sali Stowarzyszenia Techników zebranie organizacyjne t. zw. Towarzystwa Kursów Naukowych, przekształconego z chwilą zdobycia niepodległości na Wolną Wszechnicę Polską.

Ogłoszone drukiem sprawozdania wykazują, jak liczne rzesze słuchaczy korzystały rok rocznie z wykładów naszej uczelni, oraz jaki zespół wykładających znalazł wdzięczne pole pracy. Niezależnie od wartości ideowej, jaką miało całe przedsięwzięcie, wykazało ono niemniejszą wartość praktyczną. Gdy zjawiła się potrzeba obsadzenia katedr na tworzących się w Warszawie państwowych uczelniach wyższych, istniało już wyćwiczone grono wykładających, w którem można było znaleźć niezbędne siły. Co więcej, niektórzy z pierwszych słuchaczy T. K. N. pokończyli tymczasem studja i dziś wykładają w wyższych uczelniach państwowych. A ileż to posad nauczycielskich, ile stanowisk urzędniczych, nieraz wysokich, zostało obsadzone przez byłych słuchaczy T. K. N. lub nawet przez współczesnych słuchaczy Wolnej Wszechnicy Polskiej! Bez wahania i z dumą twierdzić możemy, iż budującemu się Państwu Polskiemu Wolna Wszechnica Polska oddała w ten sposób niejedną poważną usługę.

Czy i w dalszym ciągu oddaje? Czy też spełniła już wszystko możliwe i teraz ma zamknąć swoje podwoje?

http://rcin.org.pl/ifis

A więc przedewszystkiem czy Wolna Wszechnica Polska, która mogła się uważać w Warszawie za uczelnię wyższą, gdy innych podobnych polskich nie było, ma prawo w dalszym ciągu do tego tytułu, gdy obok istnieją zakłady wyższe państwowe? Pomijając formalne zaliczenie Wolnej Wszechnicy Polskiej przez Rząd Rzeczypospolitej do uczelni wyższych, a to przez przydzielenie jej do Departamentu IV (Nauki i szkół wyższych), uczelnia nasza rzeczowo odeprzeć może wszelkie pod tym względem ataki, których — zauważmy — otwarcie nikt nie przedsiębierze. Warunki nominacji personelu pedagogicznego wykluczają bardziej niż na uczelniach państwowych pozostawanie na stanowiskach profesorów Wolnej Wszechnicy Polskiej osób, nie biorących czynnego udziału w twórczości naukowej, a to z powodu, iż przewidziana jest co pięć lat weryfikacja tego personelu, podczas gdy w uczelni państwowej raz mianowany profesor staje się nietykalny. Wprowadzone obostrzenia w sprawie przyjmowania słuchaczy dają gwarancję, że nie stojące na właściwym poziomie rozwojowym osoby nie będą niepotrzebnie zajmowały miejsca w Wolnej Wszechnicy Polskiej z drugiej strony egzamin wstępny umożliwia każdemu, odpowiednio przygotowanemu, bez względu na to, skąd czerpał naukę, zostać słuchaczem rzeczywistym, podczas gdy formalne warunki w zakładach państwowych przed mnóstwem takich osób zamykają drzwi uczelni. Rozpoczęte w roku ubiegłym wydawnictwo monografij naszych profesorów pod ogólnym tytułem „Bibljoteki Wolnej Wszechnicy Polskiej“ jest publicznie składanym dowodem, iż wymaganie nasze co do twórczości naukowej naszych profesorów nie jest czczym frazesem. Z drugiej strony coraz częściej ukazujące się prace dyplomowe naszych słuchaczy służą dobitnem świadectwem poziomu naszych studjów. To też zdobyliśmy i zdobywamy coraz więcej uznania wśród uczelni wyższych starego i nowego świata i cały szereg tych uczelni, a w tej liczbie zasłużona Sorbona, przyjmuje naszych słuchaczy, zaliczając im lata studjów u nas, na równi ze słuchaczami naszych uczelni państwowych. Jeżeli, pominąwszy to, dziś w Polsce (nie zagranicą!) spotykamy się czasem z opinją, jakoby uczelnia nasza nie odpowiada wysokości uczelni wyższych, wypływa to z nieświadomości tego, co się u nas dzieje, albo ze złej woli, na którą argumenty rzeczowe nie mogą wpłynąć, zwłaszcza gdy tego rodzaju przeciwnicy nasi otwartej dyskusji unikają.

Być może jednak Polska ma dziś nadprodukcję zakładów wyższych i Wolna Wszechnica Polska, stojąc nawet na właściwej wysokości, jest w danym razie zbyteczną? Wszakże dość jest uprzytomnić sobie olbrzymi, a tak głośny brak u nas wszelkiego rodzaju pracowników umysłowych, aby na pytanie to dać odpowiedź, że liczba zakładów wyższych w Polsce jest za mała a nie za wielka. Potwierdza to z drugiej strony przepełnienie tych zakładów, wprowadzanie na nich „numerus clausus“. Jeżeli zaś tak, to istnienie Wolnej Wszechnicy Polskiej jest dla Rzeczypospolitej potrzebne, a tembardziej pożądane, że nawet przy wydatnem poparciu ze strony rządu (dotychczas zapomoga rządowa wynosi zaledwie 5% ogólnego budżetu W. W. P.) taniej to Państwo będzie kosztowało, aniżeli utrzymanie jeszcze jednego uniwersytetu państwowego.

Do powyższego dołącza się niesłychanej doniosłości wzgląd ideowy. Oto zakłady państwowe skrępowane są zazwyczaj z konieczności wszelkiemi

http://rcin.org.pl/ifis

względami formalnemi, dzięki czemu ich rozwój nie może się odbywać tak swobodnie jak instytucji naukowej społecznej. Dydaktyka studjów wyższych, jak wogóle dydaktyka, to nie jest coś raz na zawsze skrystalizowanego; przeciwnie jest to twór żywy, podatny do modyfikacyj, prób, doskonalenia. Uczelnia wolna prędzej się zdobędzie na postęp w tym kierunku, aniżeli uczelnie, ulegające tradycjom średniowiecza. To samo dotyczy całokształtu życia akademickiego, stosunku ciała profesorskiego i słuchaczy, administracji, formy kontroli nauki, rygorów egzaminacyjnych i t. p. W uczelni wolnej, jak nasza, formalizm wszelki sprowadza się do takiego minimum, jakie się nie da pomyśleć w zakładzie państwowym, a na tem zawsze zyskuje strona rzeczowa. To też Wolna Wszechnica Polska liczy dziś wśród słuchaczy także osoby, mające możność studjować w zakładach państwowych; studjują one u nas, uważając układ nauki tutaj za bardziej celowych. Rutyna w nauce i w nauczaniu bywa bardzo groźna, jakkolwiek nie chcę przez to powiedzieć, że jest groźna zawsze. Sam zawdzięczam wiele paru profesorom, którzy byli uosobieniem rutyny, a jednak pomimo to twierdzić będę, że w rutynie tkwi zawsze niebezpieczeństwo. W interesie Państwa leży, by istniały uczelnie wszelkich typów, podatne do swobodnego doskonalenia się i rozwoju. Uczelnie takie to okna, przez które płynąć może świeży powiew i do uczelni państwowych, mających zawsze okna mniej więcej przymknięte. Oto dlaczego, gdyby Wolnej Wszechnicy Polskiej nie było, Ministerstwo Oświaty winne byłoby sprzyjać powstaniu takiej placówki, a co dopiero mówić, jeżeli placówka taka rozpoczęła naprawdę siedemnasty rok swego istnienia i położyła już pewne zasługi!

„Jednodniówka", dla której słowa te kreślę, zawierać będzie szereg głosów, które mniej więcej się będą uzupełniały. Być może niektóre myśli się powtórzą, ale czytelnik za złe tego brać autorom nie może. Numer ten, wydawany przez Bratnią Pomoc W. W. P. przy współudziale wykładających, jest jednym z wyrazów tej harmonji, która na naszej uczelni istnieje między słuchaczami a ciałem profesorskiem, a która jest zarówno źródłem wielkiego zadowolenia jak koniecznym warunkiem pomyślnego rozwoju.

Statutowo Wolna Wszechnica Polska wyprzedziła inne uczelnie, wprowadzając przedstawicieli młodzieży akademickiej z głosem doradczym do Rady Naukowej uczelni. Krok ten podyktowało nam doświadczenie życiowe, a to samo doświadczenie przekonało nas, żeśmy uczynili dobrze. Profesorowie i słuchacze w harmonijnym zespole doprowadzili Wolną Wszechnicę Polską do jej dzisiejszego rozwoju; ten sam harmonijny zespół poprowadzi naszą ukochaną uczelnię do dalszego rozkwitu. Z ulgą w sercu myślimy o niejednej trudności, którą już przezwyciężyliśmy na swej drodze; z ufnością patrzymy w przyszłość, pomimo iż wiemy, że jeszcze nie jedną trudność napotkamy. Jesteśmy optymistami w przeświadczeniu, że tylko do optymistów świat należy.

http://rcin.org.pl/ifis

LUDWIK KRZYWICKI.

„WYKŁADY LATAJĄCE"

(Poprzednicy Wolnej Wszechnicy Polskiej).

Lata 1880—1883 są latami przełomowemi w rozwoju polskiej myśli politycznej w b. Królestwie Polskiem: społeczeństwo zaczyna otrząsać się z owej bezwładności politycznej, która zapanowała w byłym zaborze rosyjskim po klęskach roku 1863 i znalazła swój wyraz jaskrawy w haśle pracy organicznej. A właściwie otrząsa się na razie z tej bezwładności jedynie młodzież wyższych zakładów naukowych, która niebawem, wszedłszy w życie, wystąpi jako przodowniczka ruchu opozycyjnego przeciw caratowi. Gwarno było naówczas w obrębie murów uniwersyteckich: ścierają się z sobą różne prądy myśli politycznej i społecznej, powstają liczne kółka samokształcenia, odbywa się wytężona praca umysłowa. Wszystko pospołu wzięte jest w stanie mgławicy, ale istnieniem swojem, a nadewszystko napięciem uczuciowem świadczy, iż jakiś dreszcz, święty dreszcz odnowy, wstrząsa młodzieżą, która, pełna zapału, szuka dróg nowych, obcych trwożliwemu i bezwładnemu otoczeniu.

Między innemi, wypływa wśród młodzieży i sprawa dostępu kobiet do wyższych zakładów naukowych,—hasło, w największym stopniu niepopularne wśród ogółu społecznego.

A tymczasowo, póki wrota uniwersytetów są zamknięte dla kobiet, powstają tajne wykłady. Młodzież uniwersytecka urządza w tym celu liczne tajne odczyty, na których zachęca kobiety do wyższych studjów, i, w charakterze środka przygotowawczego, do zdawania na dyplom dojrzałości, stwarza kobiece kółka samokształcenia, powołuje do życia wykłady systematyczne.

Wiec Apuchtinowski w r. 1883, na którym znaczny odłam warszawskiej młodzieży uniwersyteckiej przyłącza się do czynu Żukowicza (student Żukowicz spoliczkował Apuchtina, ówczesnego kuratora okręgu warszawskiego) położył chwilowo kres zarówno gwarowi uniwersyteckiemu, jak i oddziaływaniu na kobiety. Pierwszy ten protest natury politycznej od r. 1863 pociągnął za sobą wydalenie około dwustu studentów, którzy w większości wypadków zmuszeni byli opuścić Warszawę, aby do niej powrócić po kilku latach z poglądami bardziej pogłębionemi i rozpocząć dawną swoją działalność na szerszej widowni społecznej.

http://rcin.org.pl/ifis

Rozpoczęte prace stanęły. Między innemi podupadły i kobiece kółka samokształcenia. Ale nie wszystko zniknęło: bądź co bądź pozostało parę kółek, przeważnie przyrodniczych, prowadzonych przez J. Siemaszkę i Norblina. Byłoto w okresie mojej przymusowej nieobecności w Warszawie, dlatego nie mogę podać bliższych szczegółów o wzroście tego ruchu, ale zdaje się, ich działalność wydała wyniki poważniejsze, jako pobudka do zakładania wciąż nowych tego rodzaju ognisk tajnej oświaty. Liczbą kółek mnoży się, zamiast luźnych pogadanek pojawiają się wykłady systematyczne. Nastaje jeszcze inna zmiana: wykładający zaczynają pobierać honorarjum za swoje wykłady. Około r. 1886 istniała już cała moc takich wykładów, przeważnie z zakresu nauk przyrodniczych, literatury i historji. Każde kółko działa niezależnie, po omacku, i nawet często nie wie o istnieniu innych tego samego rodzaju ognisk kształcenia. Naówczas p. Jadwiga Szczawińska, późniejsza Władysławowa Dawidowa, wpada na myśl objęcia tych kółek wspólną więzią organizacyjną: zaprasza wykładających, umawia się z niemi o honorarjum, przyjmuje zapisy i nadewszystko, co nastręcza zwłaszcza duże trudności, wyszukuje mieszkania. U jej boku z biegiem czasu powstaje ciało reprezentacyjne, dobierane dość samowolnie z pośród słuchaczek. Kółka bowiem składały się wyłącznie z kobiet: młodzież męska ukazuje się dopiero około r. 1890, kiedy pomiędzy przedmiotami wykładanemi znajdą się i nauki społeczne.

Taką była organizacja tajnych wykładów w r. 1889, kiedy po kilkoletniej nieobecności powróciłem do Warszawy.

Około r. 1894-1895 zakrada się rozdźwięk do tej więzi oświatowej.

J. Szczawińska była bardzo dobrą i energiczną organizatorką, ale miała jedną wadę: była osóbką zbyt autokratyczną i zanadto nerwową. Z drobnego zatargu natury osobistej wyłoniła się walka zasadnicza—„o konstytucję", jak mawiały jej przeciwniczki. W wyniku ostatecznym kierownictwo z rąk jednej osoby przeszło do całego grona osób, do zarządu obieranego przez ogół słuchaczy w końcu roku szkolnego, a więc przez słuchaczy już jako tako zespolonych ze sobą i obeznanych ze zwyczajem, bo o kierowaniu się ustawą, spoczywającą w ukryciu, mało znaną, nie mogło być mowy. Zazwyczaj obierano osoby, które dobrowolnie wyrażały gotowość wzięcia na siebie obowiązków i zżyły się z samą instytucją: całemi latami te same kobiety (zarząd zawsze składał się wyłącznie z kobiet) dzwigały ten ciężar honorowy wymagający wiele energji, ruchliwości i czasu. W teorji istniała i rada wykładających, ale w rzeczywistości była nieczynna—z winy samych prelegentów. Każde kółko wybierało kasjerkę, która pobierała opłaty od słuchaczy swego kółka i doręczała honorarjum wykładającemu, wynoszące 3—5 rubli za godzinę. Kasjerki te tworzyły radę przyboczną przy zarządzie. Zapisy przyjmowano w początku roku szkolnego: słuchacze tytułem wpisowego opłacali rubla i płacili co miesiąc pewną kwotę odpowiednią do rozmiarów kółka: zamożniejsze płaciły więcej, biedniejsze mniej, wiele osób uwolniono zupełnie. Niedobory pokrywano przez urządzanie odczytów, tak samo tajnych jak i wykłady. Odczyty gromadziły 100—200 i więcej osób.

Najtrudniejsza sprawa była z wyszukaniem mieszkań.

http://rcin.org.pl/ifis

W początkach, w przybliżeniu do r. 1893, o mieszkania było względnie łatwo. Wykłady nie były tak liczne jak później. Były rodziny zamożniejsze, które na cały rok udzielały swojego lokalu na jakiś wykład, choć liczba słuchaczek przekraczała niekiedy dwudziestu. Ale kiedy liczba wykładów wzrosła, same zaś wykłady nabrały piętna radykalniejszego, a przedewszystkiem kiedy rzesza słuchaczek z paruset podniosła się do kilkuset (w jednym roku było nawet 1100 zapisów!), naówczas rzecz zaczęła nastręczać wiele trudności. Wprawdzie, gdy chodziło o takie przedmioty, jak historja i literatura polska, literatura powszechna, a poniekąd filozofja, psychologja i nauki przyrodnicze, nie odczuwano tak silnie braku mieszkań: na te przedmioty uczęszczały osoby zamożniejsze, trzymające się zdala od czynów zbyt kompromitujących pod względem politycznym. Ale zato inaczej się działo w stosunku do nauk społecznych. Za wielu słuchaczami i słuchaczkami śledziła tajna policja, i często zdarzało się widzieć szpiclów wyczekujących całe godziny przed bramą*). Tutaj trzeba było mieć dla każdego wykładu po kilka mieszkań, w których zbierano się kolejno, tak iż z lokalu użytkowano niekiedy raz jeden na miesiąc, a niekiedy na parę miesięcy. A ponieważ wykładający (zwłaszcza A. Mahrburg i L. Krzywicki) miewali po parę godzin dziennie i tak samo słuchaczki były zapisane na parę przedmiotów, przeto jedni i drudzy co godzina zmieniali miejsce nauki—niekiedy z jakiejś Orlej ulicy na Koszykową. Skutkiem tego cała organizacja otrzymała nazwę uniwersytetu latającego, przyczem milcząco pierwsze wychodziły osoby, obawiające się iż za niemi śledzi tajna policja, i tak samo ostatnie przychodziły. Nadawało to swego rodzaju urok wykładom, ale także sprawiało iż po r. 1899 (uwięziono paru wykładających, a przedtem aresztowano P. Chmielowskiego podczas tajnego odczytu) słuchaczki niektóre, po większej części zamożniejsze, usuwają się z organizacji i tworzą kółka luźne, niezależne, co zresztą nie oddziałało ujemnie na uczęszczalności do uniwersytetu latającego. Nawet na pensjach powstały tajne wykłady wyższego poziomu, współzawodniczące z kursami latającemi (np. na pensjach Z. Morawskiej i Strzemińskiej, zresztą także tajnych). Koniec r. 1899 był zwłaszcza ciężki w związku z pogromem tak zwanym kulturników — pierwszym czynem tak zwanej Ochrany, której oddano część obowiązków dawnej żandarmerji — aresztowano dwóch wykładających, A. Mahrburga i L. Krzywickiego, mających największe liczby słuchaczy, bo sięgające u każdego do 300 — 400 osób. (Dawna żandarmerja patrzała obojętnie na wykłady, o których niewątpliwie wiedziała, jak to wyszło na jaw z pytań stawianych uwięzionej parę lat wcześniej członkini zarządu, Marcie Marchlewskiej). Popłoch padł na posiadaczy lepszych mieszkań, którzy przestali ich udzielać z dawną skwapliwością. Wykłady przeniosły się do pokoików studenckich, do mieszkanek na trzeciem i czwartem piętrze w oficynach, do domów przechodnich. a nawet do domów, gdzie usadowiły się cyrkuły policyjne — najbezpieczniejszych! Liczba słuchaczy jednak wzrastała—coraz radykalniej usposobionych. Z liczbą szła w porze śmiałość: w przededniu wypadków 1904—1905 zaczęły ukazywać się kółka po 30 słuchaczy... Zresztą areszty r. 1899 były

*) Były kółka, które z powodu aresztu słuchaczy topniały do połowy w ciągu roku.

http://rcin.org.pl/ifis

spowodowane nie samym faktem tajnych wykładów, ile ich treścią—przynajmniej uwięzionym czyniono zarzuty z treści przemówień, a zwłaszcza z agitacji na rzecz manifestacji, która odbyła się na pogrzebie Janusza Tańskiego.

Przez uniwersytet latający przesunęło się conajmniej kilkanaście tysięcy słuchaczy. Z pośród grona wykładających pamiętam nazwiska: J. Nussbauma, M. Heilperna (nauki przyrodnicze), P. Chmielowskiego, Mieczyńskiego, St. Krzemińskiego, Wł. Smoleńskiego, I. Matuszewskiego, A. Mahrburga, L. Krzywickiego, J. Wł. Dawida, M. Flauma, T. Korzona, Br. Znatowicza, St. Kramsztyka, — przynajmniej z okresu początkowego. Niektórzy, zanadto nieprawomyślni pod względem politycznym, czerpali prawie całe utrzymanie z tych tajnych wykładów. Z osób znajdujących się w zarządzie, pozwolę sobie wymienić Unszlichtównę-Bernstejnową (sprawczynię owego zatargu z J. Dawidową), St. Sempołowską, P. Hewelkówną, Br. Gutmanowną (obecnie Marchlewską), M. Marchlewską. Na razie innych nazwisk nie pamiętam. A szkoda! Tym członkiniom zarządu, które oddawały czas swój honorowo w ciągu niekiedy wielu lat, należy się choć wspomnienie. Ale życie było zbyt gorączkowe, zbyt wiele przejść dzieli nas od tych czasów, a wśród tylu innych rozleglejszych wrażeń w niepamięć poszły nazwiska tych cichych, ukrytych a pożytecznych działaczek...

Latający uniwersytet był tylko cząstką wielkiej a tajnej działalności oświatowej: tajnych pensji i szkół, tajnych kompletów... Manifest z d. 17 października 1905 r., wydobył je z ukrycia. W parę miesięcy później kursy latające rozwiązały się, aby rozpocząć nowy żywot jako jawne Towarzystwo Kursów Naukowych, dzisiejsza Wolna Wszechnica Polska. Ale zaledwie parę osób z pierwszego kółka wykładowego, powołanego do życia w r. 1882 w mieszkaniu p. Rose przy ulicy Nowogrodzkiej dożyło, ażeby oglądać to dzisiejsze ogniwo ich pobudki społecznej. Ci co pozostali mogą z przeszłości tylko jedno życzenie zaczerpnąć: życzyć słuchaczom Wolnej Wszechnicy Polskiej tego świętego namaszczenia, z którem przed laty 40 przystępowali do obcowania z nauką.

http://rcin.org.pl/ifis

Prof. Dr. LUDWIK KRZYWICKI

B. Rektor

Członek Honorowy Wolnej Wszechnicy Polskiej.

http://rcin.org.pl/ifis

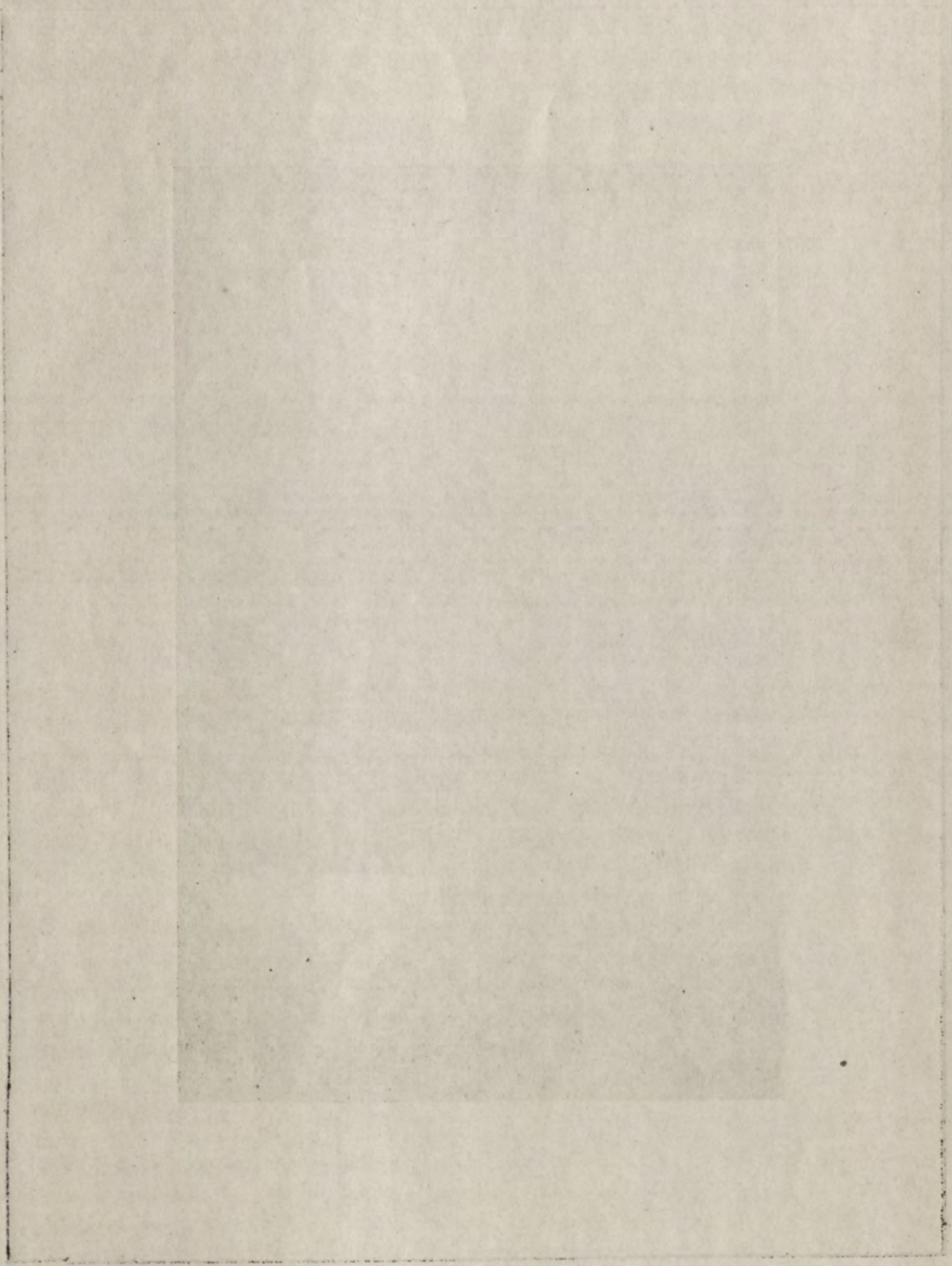

http://rcin.org.pl/ifis

JAN KRASSOWSKI.

Z HISTORJI WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ.

W 1916 r. ukazała się obszerna księga poświęcona historycznemu rozwojowi Wolnej Wszechnicy Polskiej w ciągu pierwszych dziesięciu lat jej istnienia. Od tej chwili upłynęło parę lat, w których wypadki życia naszego narodowego w szybkim tempie się zmieniały, wpływając zasadniczo na rozwój naszej uczelni w ciągu ostatnich lat pięciu.

W niniejszym krótkim artykule nie mam zamiaru pisać historji udokumentowej rozwoju Wolnej Wszechnicy pragnę jedynie naszkicować i ustalić najważniejsze momenty w jej życiu w ciągu pierwszego piętnastolecia jej istnienia.

Hasłem najwybitniejszych naszych działaczy w latach niewoli, gdy zaborca rosyjski nie szczędził szykan i represji — była myśl utworzenia wyższego szkolnictwa w Warszawie, aby w języku ojczystym jaknajszerszym warstwom naszego społeczeństwa podawać zdobycze wiedzy i pobudzać do samodzielnej pracy naukowej. Wysiłki tych działaczy ani na chwilę nie ustawały — wyzyskiwano każdą sposobność, aby dojść do zakreślonego celu.

Jeden z najbardziej może energicznych działaczy, obdarzony wielkiemi zdolnościami organizacyjnemi i niewyczerpanemi zasobami energji p. Stanisław Kalinowski, widząc w zbliżajacych się t. zw. „czasach wolnościowych" końca 1905 r. moment odpowiedni do realizacji tych haseł, postanowił z tej pomyślnej okoliczności skorzystać i myśl nurtującą tak dawno w naszem społeczeństwie wreszcie w czyn zamienić.

Korzystając ze stanowiska swego, jako kierownika pracowni fizycznej tak apolitycznej instytucji—jaką było Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, w listopadzie 1905 r. p. Kalinowski sprosił do pracowni Muzeum najwybitniejszych przedstawicieli przyrodniczej myśli naukowej polskiej w Warszawie, w celu omówienia spraw dotyczących zorganizowania przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, wydziału nauk matematyczno-przyrodniczych na poziomie uniwersyteckim. Zebranie, na którem powołano na przewodniczącego inicjatora projektu zaakceptowało i uchwaliło zwrócić się do Komitetu Muzeum za pośrednictwem obecnego na posiedzeniu dyrektora Muzeum ś. p. Leskiego, z prośbą o udzielenie lokalu i zajęcie się zalegalizowaniem projektowanych wykładów. Ten moment należy uważać za

http://rcin.org.pl/ifis

istotne powstanie organizacji, która później nosiła nazwę Towarzystwa Kursów Naukowych i następnie przekształciła się w Wolną Wszechnicę.

W parę miesięcy później zostały zorganizowane, głównie dzięki inicjatywie W. M. Kozłowskiego wykłady z przedmiotów humanistycznych, zaś przy udziale M. Pożaryskiego — Kursy Techniczne. Jedne i drugie koncentrują się administracyjnie przy Stowarzyszeniu Techników. Wszystkie te poszczególne usiłowania zostały później zjednoczone i w końcu pierwszego semestra 1906 r. odbyło się w sali Stowarzyszenia Techników organizacyjne zebranie Towarzystwa Kursów Naukowych, którego statut został w listopadzie 1906 r. zalegalizowany przez odnośne władze.

Sprawy organizacyjne, ustalenie linji wytycznych przyszłego rozwoju uczelni i troska prezydjum, aby wykłady były prowadzone odrazu na stopie akademickiej, pochłaniają całkowicie organizatorów. W miarę rozwoju instytucji zaczynają się piętrzyć trudności finansowe; zarząd specjalnie powołany w celu zajęcia się sprawami finansowemi uczelni niejednokrotnie walczyć musi z brakiem środków, które na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym zwłaszcza, prawie uniemożliwiają działalność laboratoryjną. Wzrastają też—wskutek wielkiej frekwencji słuchaczów—trudności lokalowe. Gościna udzielona przez Muzeum Przemysłu i Rolnictwa jest niewystarczająca, należy szukać innych pomieszczeń. Kursy rolnicze, które powstały pod koniec 1906 r. rozwijają się w samodzielny Wydział Rolniczy, którego potrzeby należy zaspokoić; pewna wspólność przedmiotów Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego i Rolniczego nakazują usystematyzowanie szeregu wykładów w pewne zakończone kursy z ćwiczeniami praktycznemi, gdzie słuchacze mogą się zetknąć bezpośrednio z pracą laboratoryjną bez której nauki przyrodnicze obyć się nie mogą: potrzeby tedy pracowni przyrodniczych stają się jak najbardziej palące. Towarzystwo Farmaceutyczne, widząc wysiłki organizatorów wykładów udziela możności korzystania Wydziałowi Matematyczno-Przyrodniczemu ze swoich pracowni w celu urządzenia tam ćwiczeń z chemji. Dzięki nadzwyczajnym zabiegom Prof. Z. Wójcickiego powstaje w krótkim czasie pracownia botaniczna.

W tym czasie (1907/08) Towarzystwo Kursów Naukowych rozwija się nieustannie; władze rosyjskie pilnie uważają na jego rozwój i chcąc utrudnić sytuację, oddają Towarzystwo Kursów Naukowych pod opiekę Kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego, który, jak to było łatwo do przewidzenia, nie szczędzi wielu szykan i utrudnień np. przez niezatwierdzenie szeregu prelegentów, kontrolę nad wykładami etc. Także wśród ciała profesorskiego powstają dotkliwe luki przez emigrację wielu wykładających do galicyjskich lub zagranicznych uniwersytetów.

Jednak organizatorzy nie opuszczają rąk w pracy, uzupełniając i ulepszając plany i ukształtowanie studjów, powołując nowych organizatorów. Ofiarne grupy młodzieży—widzące w Towarzystwie Kursów Naukowych—ogromnej wagi placówkę życia umysłowego polskiego — nie szczędzą swych sił i zabiegów aby osiągnąć wyżyny pracy twórczej. Wydział Matematyczno-Przyrodniczy nie ustaje wśród swoich zabiegów, i rozszerza zakres swojej działalności. W 1910-12 udaje się Wydziałowi uzyskać od Muzeum Przemysłu i Rolnictwa lokal na ul.

http://rcin.org.pl/ifis

Składowej № 3, pod pracownię chemiczną. Władze Tow. Kurs. Nauk. czynią szereg starań, aby uzyskać dla słuchaczów kursów możność dalszego doskonalenia się w zakładach wyższych zagranicznych — starania Wydziału są uwieńczone pomyślnym skutkiem: wyższe szkoły w Galicji, Szwajcarji, Włoszech, Francji zaliczają słuchaczom przebyte lata studjów oraz przedmioty przesłuchane na Kursach Naukowych.

W tym okresie organizacyjnym znów zdaje się, że okoliczności pozwolą przekształcić Towarzystwo Kursów Naukowych na normalną wyższą uczelnię — mianowicie w 1913 r. ukazuje się nowe prawo rosyjskie o szkolnictwie, wzniecające te nadzieje. Wydział Matematyczno-Przyrodniczy—jak zresztą i pozostałe wydziały nie zaniedbuje żadnych okoliczności i nie szczędzi wysiłków, aby rozwinąć dalej uczelnię. Rozwój instytucji zmusza do dalszych reform i ulepszeń. Następuje dążenie do coraz większego skodyfikowania życia akademickiego oraz do ustalenia programów studjów. Brak miejsc, siedziby własnej, utrudnia znacznie zamysły organizatorów; wśród Zarządu powstaje jeszcze w 1913 r. myśl o budowie własnego gmachu, która, zwłaszcza przez Wydział Matematyczno-Przyrodniczy, zastaje z ogromnym entuzjazmem przyjęta.

W 1914 r. wybucha wielka wojna; niepewność sytuacji wojennej i z nią związane nadzieje mimo trudności piętrzących się, omal z dnia na dzień, trudności finansowych, politycznych przed władzami Towarzystwa Kursów Naukowych—władze te ze zdwojoną energją przystępują do dalszej pracy organizacyjnej, zakreślającej kręgi coraz szersze, jakby w przewidywaniu oczekiwanej przez wszystkich Polski Niepodległej. Korzystając z tych przychylnych konjunktur w połowie 1915 r., Towarzystwo Kursów Naukowych przenosi swoją główną siedzibę do znacznie obszerniejszego lokalu na III piętrze gmachu Towarzystwa Naukowego przy ul. Śniadeckich 8. Wydział Matematyczno-Przyrodniczy pragnąc zadość uczynić wzrastającym potrzebom i głosom idącym ze sfer nauczycielskich, rozpada się na wydział Matematyczny oraz wydział Przyrodniczy; aczkolwiek ten eksperyment z punktu widzenia potrzeb naukowych był pewnym rozwojem w organizacji przyszłej Wszechnicy—jednak ze względów administracyjnych okazał się nieudolnym eksperymentem, który po paru latach istnienia dość anemicznego musiał być zlikwidowanym.

Towarzystwo Kursów Naukowych, zwłaszcza Wydział Matematyczno-Przyrodniczy jakby w przeczuciu tych nader doniosłych zadań, które na niego niebawem spaść mają, wyłania komisję specjalną, która ma współpracować z Wydziałem Oświecenia przy Zarządzie m. Warszawy, w celu opracowania materjałów, które mają być zużyte przy pierwszej sposobności gdy warunki sprzyjające się nadarzą, aby uruchomić wyższe szkolnictwo polskie. Ta sprzyjająca okoliczność zjawiła się prędzej niż przypuszczano: w sierpniu 1915 r. władze rosyjskie na zawsze opuściły Warszawę i zastąpiły je władze okupacyjne niemieckie. Te władze zastały nas przy pracy organizacyjnej; wielu z pośród naszego grona zostało powołanych do komisji organizacyjnych Uniwersytetu i Politechniki. Gdy władze zdecydowały się wskrzesić nasze szkolnictwo wyższe w zakładach państwowych — projekty poszczególnych komisji organizacyjnych były już gotowe i otwarcie szkolnictwa wyższego państwowego, nastąpiło na

http://rcin.org.pl/ifis

zasadach przeważnie przez nas, wykładowców z różnych wydziałów Towarzystwa Kursów Naukowych, obmyślonych i przygotowanych.

Wielkie znaczenie społeczne Towarzystwa Kursów Naukowych i słuszność zamysłów organizatorów, którzy od 1905 r. marzyli o ukształtowaniu prawidłowego szkolnictwa polskiego wyższego w Warszawie, w całej pełni została stwierdzoną. Bez współpracy profesorów Towarzystwa Kursów Naukowych, prawdopodobnie wyższe szkolnictwo państwowe polskie w 1915 r. na jesieni nie zdołałoby powstać i te skąpe zasoby i warsztaty, umożliwiające w wyższych szkołach w chwili ich powstania, choć zaczątek pracy naukowej, wyratowane od ewakuacji rosyjskiej przez szereg ludzi dobrej woli, przez władze okupacyjne zostałyby do reszty unicestwione, o ileby w najkrótszym czasie nie można byłoby uruchomić w Warszawie Uniwersytetu i Politechniki. Dzięki właśnie pracom organizacyjnym dokonanym na poszczególnych wydziałach Towarzystwa Kursów Naukowych — okupanci niemieccy zastali nas przygotowanych, z programem pracy drobiazgowo obmyślonym.

Tę pracę organizacyjną i pomoc okazaną ruchowi umysłowemu i pracy naukowej w Warszawie, społeczeństwo polskie oraz czynniki miarodajne winny zapisać ówczesnemu Towarzystwu Kursów Naukowych jako wielką dla Państwa Polskiego zasługę, niestety jednak już obecnie po upływie zaledwie paru lat o tej niewątpliwej zasłudze dawnego Towarzystwa Kursów Naukowych, a obecnej Wolnej Wszechnicy Polskiej zapomniano zupełnie.

Mimo tak znacznie rozszerzonego na zewnątrz programu działalności Towarzystwa Kursów Naukowych — nie ustawała także praca nad organizacją wewnętrzną wydziałów — w lutym 1916 r., skodyfikowano i uzupełniono dotąd prawa zwyczajowe obowiązujące na wydziałach co do powoływania nowych osób na katedry, które zostały podzielone na profesury i docentury; unormowano programy studjów przez nowe opracowanie zakresu studjów objętych przez t. zw. collegia; nakreślono nowe regulaminy dla słuchaczów. Dotychczasowe „Kursy Naukowe" zmieniają swoją nazwę na bardziej odpowiadającą według zakresu ich działalności „Wolną Wszechnicę Polską", na czele której stoi Rektor i Senat. Wydziały dotychczasowe otrzymują w zupełności ustrój autonomiczny akademicki obradując pod przewodnictwem swego dziekana. Mimo znaczne trudności Wolna Wszechnica Polska i jej wydziały rozwijają się dalej, zachowując swoją początkową linję. Dzięki ofiarności kierowników pracowni oraz niezmiernej zapobiegliwości pp. Rydzewskiego i Błędowskiego powstały pracownie geologiczna i zoologiczna. Pracownie się rozwijają szybko, zdobywając szereg cennych przyrządów. Na wydziale Matematyczno-przyrodniczym przybywa szereg nowych katedr, przedmioty wykładane są znacznie rozwinięte i pogłębione przez wprowadzenie odpowiednio zwiększonej liczby godzin wykładów oraz ćwiczeń. Troska o uregulowanie i skodyfikowania życia akademickiego na Wolnej Wszechnicy Polskiej staje się najpilniejszą potrzebą Wszechnicy.

Pragnąc uregulować i oprzeć na nowych podstawach swój stosunek do społeczeństwa oraz do poszczególnych wykładających, władze Wszechnicy z inicjatywy Rektora Kalinowskiego wyłoniły komisję weryfikacyjną, która w 1920 r.

http://rcin.org.pl/ifis

ukończyła swe prace i zbadała kwalifikacje naukowe członków Wszechnicy dzieląc ich na profesorów, docentów i lektorów. Ta weryfikacja była kamieniem węgielnym dalszych reform wewnętrznych, dążących do tego, aby Wolną Wszechnicę uczynić wyższym zakładem naukowym typu specjalnego nieustępującą pod względem poziomu innym zakładom wyższym. Zarząd Wolnej Wszechnicy robi wszystko co jest tylko w jego mocy, aby zapewnić zaspokojenie potrzeb wydziałowych przez przyznawanie niezbędnych kredytów. Powstaje pracownia chemji fizycznej dzięki zabiegom prof. Lachsa oraz pracownia geograficzna dzięki prof. Lencewiczowi. Od dawna brak dotkliwy własnej pracowni chemicznej, uniemożliwiał prowadzenie na większą skalę ćwiczeń oraz prac chemicznych. Zarząd pod wpływem Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego decyduje się na znaczny wydatek zakupienia całkowitego laboratorjum szkoły chemicznej Duchowicznego, przez co odrazu wchodzi w posiadanie dużego warsztatu pracy, który po pewnych uzupełnieniach będzie jednym z ośrodków pracy naukowej na Wszechnicy.

Regulaminy zarówno dla ciała wykładającego jak i dla słuchaczów podlegają rewizji i są już przystosowane do potrzeb Polski niepodległej. Wydziały Wolnej Wszechnicy czynią najdalej idące wysiłki w celu zapewnienia słuchaczom wykładów systematycznych z różnych dziedzin wiedzy: idea collegiów, mathematicum, physicum e. t. c. jako całokształtu niezbędnego dla dalszych studjów bądź matematyczno-fizycznych, bądź przyrodniczych lub innych staje się co raz bardziej dojrzała; komisje specjalne opracowują i wydają zatwierdzone przez Senat przepisy ułatwiające zapisywanie się i przesłuchanie całokształtu wykładów słuchaczom, których poziom przygotowania został znacznie podwyższony (ukończenie szkoły średniej lub specjalny egzamin wstępny złożony przed Komisją). Zarząd Wszechnicy ułatwia nabywanie pomocy naukowych.

Władze Wszechnicy starają się uzyskać należne prawa od czynników rządowych, wszelako dotąd bez odpowiedniego skutku. W 1920 r. następuje nawiązanie pertraktacji z uniwersytetem paryskim w celu zdobycia praw w Sorbonnie dla słuchaczy posiadających świadectwa z Wolnej Wszechnicy. Dzięki interwencji Rektora Sorbonny sprawa ta zostaje skierowaną ku pomyślnemu załatwieniu. Czynniki urzędowe francuskie interesują się żywo sprawami Wszechnicy, parę razy przesyłając w darze znaczną ilość książek francuskich.

Uczeni obcy, delegat Ministerstwa Oświaty w Paryżu p. Kopaczewski, prof. Richet, czeski prof. Czerny w lokalach Wolnej Wszechnicy wygłosili szereg odczytów cieszących się wielką frekwencją słuchaczów. Pragnąc nawiązać jeszcze szerszy kontakt z masami słuchaczów Wolna Wszechnica organizuje pod nazwą „Collegium Publicum", co niedzielę szereg bezpłatnych odczytów naukowych dostępnych dla szerokich mas. Odczyty te, cieszą się znaczną frekwencją.

W ostatnim roku organizacja życia Wolnej Wszechnicy czyni dalsze postępy: pragnąc przedstawić jak najszerszemu gronu specjalistów prace swych sił naukowych—Wolna Wszechnica wydaje publikację akademicką p. t. „Bibliotheca Uniwersitatis Liberae Polonae", w której są drukowane prace na Wolnej Wszechnicy wykonane.

http://rcin.org.pl/ifis

Stosunki Wolnej Wszechnicy z instytucjami analogicznemi coraz bardziej się powiększają i zacieśniają. Publikacje Wszechnicy wiele do tego się przyczyniają będąc rozsyłane w kilkuset egzemplarzach do szeregu instytucji naukowych obcych. W święcie 700-letniego jubileuszu uniwersytetu w Padwie w tym roku odbytem, Wolna Wszechnica odpowiedziała na przesłane jej zaproszenie i posłała swego delegata, który wraz z innymi delegatami uniwersytetów, wręczył w czasie uroczystości odpowiedni adres.

W bieżącym roku powstają jeszcze dalsze zakłady przyrodnicze: laboratorjum fizyczne, tak urządzone, że ćwiczenia normalne mogą być przerabiane przez słuchaczów oraz zaczątek przyszłego instytutu astronomicznego.

Jak z tego pobieżnego szkicu widać jeden z najbardziej dotkliwych braków, które dotąd, mimo wysiłków czynionych przez nasze powołane władze, nie zostały usunięte, jest to brak własnej siedziby, co niepomiernie utrudnia rozwój instytucji oraz studja słuchaczom. Wykłady bowiem nie mogąc już znaleźć pomieszczenia w jednym lokalu, muszą być rozmieszczone po różnych lokalach na mieście — co sprawia wiele trudności i straty czasu dla naszej młodzieży, której zapał w studjach, zrozumienie oraz odczucie celów i potrzeb uczelni, pozwala nam wierzyć głęboko że wszelkie trudności napotykane na naszej drodze z czasem zostaną przezwyciężone i Wolna Wszechnica stanie się w niedługim czasie tem, czem chcieli ją widzieć jej twórcy z roku 1905, pierwszą w Warszawie wyższą polską szkołą o swoistym typie, która godnie pielęgnowała w swoim łonie polską myśl naukową w chwilach najcięższej niewoli i zwątpienia, wierna zawsze starożytnemu hasłu iż „ardua assiduo superan tur labore".

http://rcin.org.pl/ifis

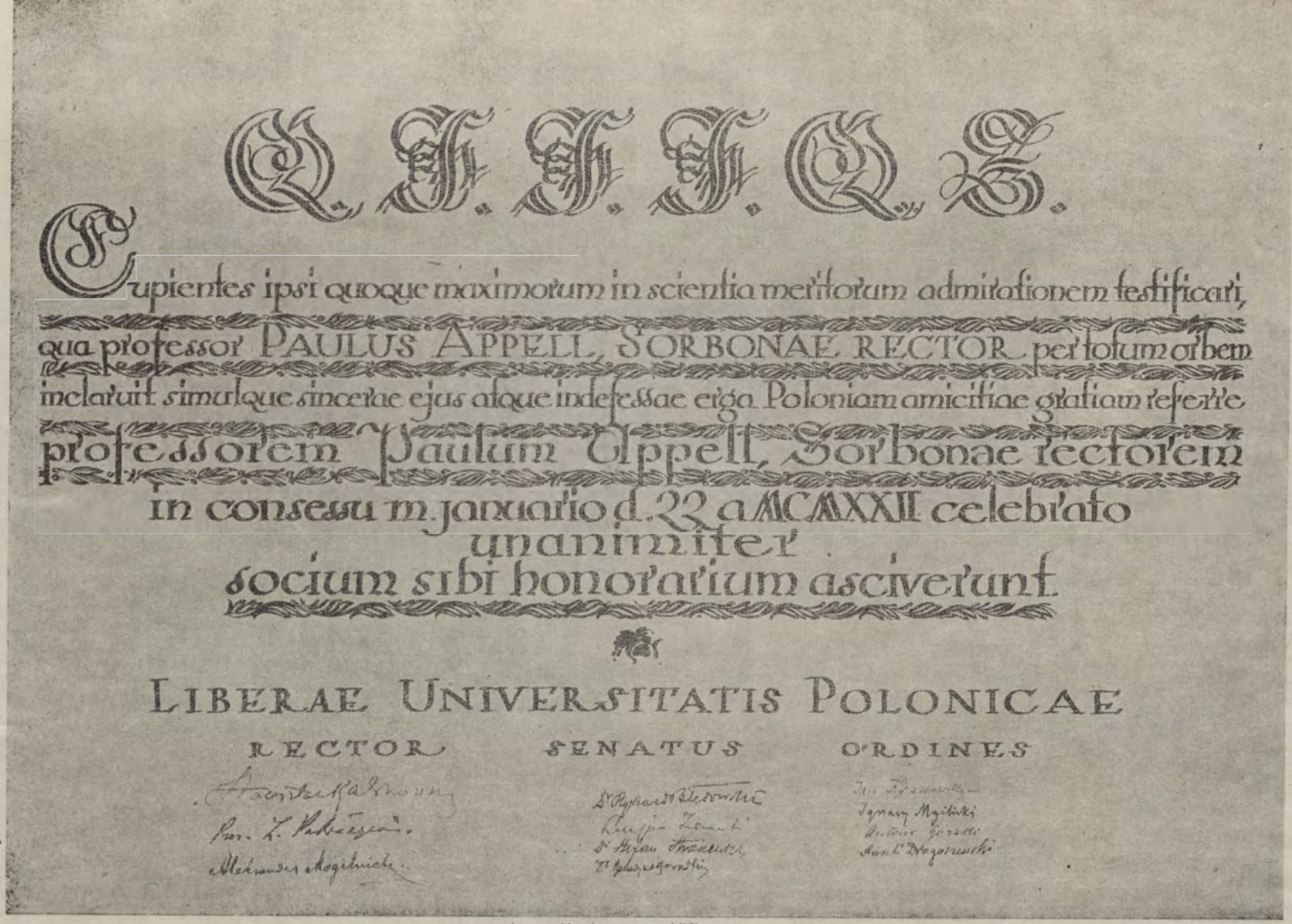

http://rcin.org.pl/ifis

Dyplom członka honorowego W. W. P., Rektora Sorbony, prof. Pawła Appell'a.

http://rcin.org.pl/ifis

IGNACY MYŚLICKI

WOLNA WSZECHNICA POLSKA W OBECNYM JEJ STANIE.

Opisać obecny stan Wolnej Wszechnicy Polskiej znaczy mniej więcej to samo, co opisać stan powstającego gmachu, około którego krzątą się rój budujących go, albo stan wyłaniającego się z marmuru pod ręką artysty dzieła sztuki, albo chwilowy stan przeciągłej reakcji chemicznej, albo moment zmiennej pogody dnia wiosennego. Można tu, a i trzeba koniecznie gromadzić porównania, styczne przecież zawsze tylko w jednym punkcie, chodzi bowiem o ziszczanie się tak bardzo złożonego wytworu, jakim jest instytucja społeczna, owoc najtrudniejszych wysiłków umiejętności ludzkiej. A jakże mówić o „stanie" Wolnej Wszechnicy Polskiej, skoro wszystko w niej znajduje się w ustawicznym ruchu przeobrażania się, skoro wre jej życie w wartkim biegu, bo z największą łatwością materjał poddaje się tutaj formującym i reformującym dążnościom. Ciągle, codziennie ta instytucja organizuje się, reorganizuje się, formując coraz bogatsze swe kształty w ramach Statutu, który sobie sama nadała i którego nie uważa za doskonały i wieczny. Oto Senat ciągle rozpatruje i uchwala regulaminy, które przygotowuje dlań stała Komisja regulaminowo-prawna. Są to przepisy, dotyczące powoływania wykładających i sił pomocniczych, ich praw i obowiązków, kompetencji władz akademickich, ich wzajemnych stosunków, zadań rozmaitego rodzaju funkcjonarjuszów i t. d. Tak urabia się ustrój stosownie do potrzeb i wymagań w zakresie ogólnym administracyjnym. Jednocześnie Rady Wydziałów zajmują się przedstawianemi im przez specjalne komisje projektami rozszerzenia programów, powołania nowych wykładających, otworzenia nowych pracowni i seminarjów, doskonalenia przepisów o biegu studjów i o egzaminach i t. d. Tymczasem Zarząd, mając do pomocy stałe komisje: administracyjno-gospodarczą, inwentarzową i budżetową, sili się bezustannie na inowacje w zakresie finansowo-gospodarczym, by udzielić poparcia rozrastającej się uczelni. To wszystko odbywa się poza załatwianiem spraw bieżących i nieporównanie więcej od nich zajmuje czas, siły, umysły — i serca. A uchwały tych władz wchodzą w życie niezwłocznie, chyba że coś jeszcze wymaga zatwierdzenia Rady Naukowej Ogólnej, a już tylko czekają w gotowości na wykonanie ich Sekretarjat

http://rcin.org.pl/ifis

i Kancelarja, poszczególne władze oraz osoby, zajmujące urzędy i stanowiska wykonawcze. Taka jest dynamika Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Wolna Wszechnica Polska nie jest czyjemś przedsiębiorstwem (jawnie lub skrycie), urządzonem według jakiegoś pomysłu i rządzonem według jakiegoś planu. Nie stosuje się do niej zgoła przysłowie o tabakierze i nosie dla tejże. Zrodziła ją paląca potrzeba posiadania polskiej wyższej uczelni, a było to wtedy, kiedy rosyjski najeźdźca, odebrawszy nam własne szkolnictwo, rozluźnił nam nieco kajdany. Była wtedy „Towarzystwem Kursów Naukowych", nie mogącem ani organizacyjnie sprostać swemu zadaniu, ani nadążyć z zaspokojeniem tłumnych wymagań. A gdy padły okowy, prędzej, niż ktokolwiek się spodziewał, instytucja ta oniemiała na chwilę, popatrzyła na powstawanie polskich wyższych uczelni państwowych, *poparła je organizacyjnie, udzieliła im swych wykładających*, a potem zastanowiła się nad sobą i przerodziła się. Znalazło się niemało sił twórczych, zasłuchanych w niezaspokajane potrzeby społeczne w dziedzinie wyższego wykształcenia i oddanych sprawie z zapałem. Oni właśnie ciągle jeszcze czuwają i ledwie mogą nadążyć swą pracą ofiarną. Gdy bowiem z jednej strony powiększa się zastęp sił nauczycielskich, a liczy on 72 profesorów, 37 docentów i 12 lektorów, z drugiej strony rośnie liczba słuchaczów, których jest teraz (1921/22) 2424 (rzeczywistnych 1549, wolnych 875). A niema żadnego w tych liczbach, któryby przy największej swobodzie uczenia i uczenia się, tej naczelnej zasadzie wolności akademickiej, nie miał przed sobą możliwie dokładnie, coraz dokładniej uregulowanych norm i dróg postępowania. Te normy i drogi wytyka się na Wolnej Wszechnicy Polskiej w miarę, jak zjawia się tutaj przedstawiciel jakiejś gałęzi nauki i znajduje słuchaczów.

Jak niezależna jest Wolna Wszechnica Polska od jakiegoś przedsiębiorczego kierownictwa, tak też nie jest skrępowana żadnemi ministerjalnemi przepisami. Wszak Ministerjum W. R. i O. P. nie zaliczyło jej do wyższych uczelni (tutaj dałoby się zastosować przysłowie o tabakierze). Niekonsekwentnie, ale z konieczności, Departament Szkół Wyższych raczy nią się zajmować, ale tylko udzielaniem stosunkowo nieznacznej zapomogi i nadsyłaniem okólników treści informacyjnej, nigdy przepisów. Wolna Wszechnica Polska jest w pełni samorządna. A ten jej samorząd jest zupełnie republikański. Najwyższą władzą jest Rada Naukowa Ogólna, złożona z wykładających i rzecz niezwyczajna—przedstawicieli słuchaczów. Wszystkie inne władze powstają w swym składzie z wyborów, mianowicie Rektorat, Zarząd, Dziekanaty, Rady Wydziałów i t. d. Jak w rzeczypospolitej, jak w każdym zresztą ustroju samorządnym, występują rozmaite zdania i siły kształtujące i często ostro ścierają się ze sobą. Wyniki muszą być oczywiście kompromisowe, eklektyczne, może nawet i nieco chaotyczne. Przeto Wolna Wszechnica Polska nie posiada jednolitego charakteru, jak powstające na Zachodzie różnorakie wyższe uczelnie, tworzone i kierowane dla wyraźnych stałych celów. Ale zato wzrastające porozumienie i harmonizowanie się dążności w tej rzeczypospolitej sprowadza niewyraźne dla bliskiego oka kształty, które ujawnić się mogą w pełni dopiero w historycznej perspektywie. Ktoby nalegał na danie mu doraźnej odpowiedzi na pytania: jaka jest polityka Wolnej Wszechnicy Polskiej, ku czemu ona dąży, czem chce być, temu możnaby tylko dać odpowiedź: „człowiek strzela a Pan Bóg kulę nosi".

http://rcin.org.pl/ifis

Niezależność Wolnej Wszechnicy Polskiej sięga jeszcze dalej, albowiem nie naśladuje ona żadnej wyższej uczelni, co więcej, nie krępuje się nawet swoją własną tradycją. *Poziom naukowy — oto jest jedyna stała platforma*, niezmienny ośrodek, cel, któremu wszystko się podporządkowuje, strychulec, pod który się podciąga ustawicznie wszelkie urządzenia i zarządzenia. Teoretyczna klasyfikacja nauk i konsekwentnie praktyczne potrzeby specjalizowania się w nich są jedynemi wskaźnikami organizacji programowej, a w związku z nią i egzaminacyjnej. W roku akademickim 1921/22 wykładano: na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym 71 przedmiotów w sem. zim. i 79 w sem. letnim, na Wydziale Humanistycznym 57 w sem. zim. i 69 w sem. letnim, na Wydziale Nauk Politycznych i Społecznych 51 w sem. zim. i 59 w sem. letnim, na Wydziale Pedagogicznym 58 w sem. zim., 65 w sem. letnim. Stosownie do nowszych wymagań pedagogiki przywiązuje się coraz większą wagę do ćwiczeń i zajęć praktycznych. Służą im Pracownie i Seminarja, których jest obecnie 23 i których znaczna liczba powstaje w ostatnim czasie. Wiele katedr, przedmiotów wykładanych, Pracowni i Seminarjów jest takich, jak w uniwersytetach, a nawet 30% osób z personelu wykładających wykłada w wyższych uczelniach państwowych (nie licząc tych, którzy opuścili Wszechnicę, przenosząc się do uniwersytetów poza Warszawą), jednakże niemało jest takich, których nie posiada żaden polski uniwersytet.

Tak kształtowała się Wolna Wszechnica Polska z wewnątrz i dalej tak się kształtuje, jak nakazuje jej własna żywotność, własny rozpęd asymilujący w granicach zewnętrznych warunków, rozpierając ich krępujące ramy i więzy powoli, stopniowo, zwycięsko. Potrzeby naukowe wykładających i potrzeby naukowe słuchaczów — oto są czynniki poruszające. Pozatem są jeszcze tylko warunki zewnętrzne, jak środki finansowe, które wcale nieźle dopisują przy budżecie preliminowanym w r. 1922/3 na 122 miljony mk. a dochodzącym ostatnio faktycznie do sumy około 400 miljonów mk., i pomieszczenia, które są bardzo niewystarczające i niedogodne, bo w wynajętych lokalach, znajdujących się w 7 punktach miasta. Wzdycha się do tego, aby się uniezależnić od państwa finansowo i aby móc mówić o „murach Wszechnicy". Silny duch potrzebuje silnego ciała. Silny jest ten duch dlatego, że nie jest przystępny dla kreciej roboty protekcyjności, koteryjności i wpływów politycznych czy kościelnych, więc zdrowa, świeża, młoda, jasna jest atmosfera Wolnej Wszechnicy Polskiej. Kto wstępuje na Wolną Wszechnicę Polską czy w charakterze wykładającego, czy słuchacza, nie ma na względzie zrobienia karjery, lecz jedynie i wyłącznie uprawę nauki. Wszak wykładających nie może nęcić ani skromne wynagrodzenie, ani tytuł, nie cieszący się sankcją państwa. Słuchaczów zaś nie może nęcić ani dyplom, nie mający uznania władz państwowych, ani dość wysoka norma opłat. Więc zgłaszają się uczeni, żądni działalności w służbie nauki i liczący na uznanie ludzi, sądzących tylko czyny. I zgłaszają się słuchacze, którym chodzi o zdobycie kryształowo czystej wiedzy naukowej. Taką jest Wolna Wszechnica polska, która zaprawdę mogłaby być wzorem dla typu wyższej uczelni wogóle, bo zbyt wiele za tem przemawia, aby wszelkie wyższe uczelnie były niezależne od państwa i pozostawione samorzutnemu rozwojowi. Tak przecież wybujały wielkie słynne szkoły filozoficzne starożytnej Grecji. A jest to już tryumfem Wolnej Wszechnicy Polskiej, że jej słu-

http://rcin.org.pl/ifis

chaczom zaliczają wysłuchane przedmioty i zaświadczone semestry — w uniwersytetach paryskim i brukselskim, jak niedawno słyszeliśmy. Tak jest: nietylko to, co ma prawo państwowości, ma prawo bytu.

W trzech kierunkach rozwija się działalność Wolnej Wszechnicy Polskiej: 1) regularne stałe wykłady z zajęciami praktycznemi i ćwiczeniami dla słuchaczów rzeczywistych i wolnych, 2) Collegium Publicum, czyli niedzielne bezpłatne pojedyńcze wykłady dla szerszej publiczności, 3) wydawnictwo prac naukowych członków Wszechnicy. Collegium Publicum, w którem daje się co semestr 12 wykładów, cieszy się już trzeci rok wielkiem powodzeniem, bo są to wykłady naukowe na tematy aktualne i żywo interesujące z rozmaitych dziedzin. Ponad program zjawiają się wykłady znakomitych gości zagranicznych, jak Richeta, Czernego i in. Co się tyczy wydawnictw, to z szerokich projektów znalazło urzeczywistnienie wydawanie serji oryginalnych prac naukowych, drukowanych także w języku francuskim, by wypłynąć z partykularza na szerokie wody światowej nauki. Nadmienić tutaj należy też Bibljotekę, na którą Zarząd łoży znaczne fundusze i która, licząc około 8000 numerów, nabywa stale cenniejsze dzieła zagraniczne; Pracownie i Seminarja posiadają osobne księgozbiory.

Ale nie powiedzieliśmy jeszcze nic o regularnych stałych wykładach Program ich układają semestrami 4 Wydziały, nie ustanawiając bynajmniej ścian w nim. Przeciwnie, styczność między Wydziałami staje się coraz ściślejsza przez wzajemne przejmowanie, zalecanie i zaliczanie przedmiotów wykładów. A przedmioty te ciągle przybywają, gdyż wszystkie Wydziały nieustannie starają się o pozyskanie wybitnych uczonych specjalistów. Jednocześnie starają się przy poparciu Zarządu o przywiązanie swych profesorów do Wszechnicy w ten sposób, aby dać im dostateczne środki utrzymania i pozwolić im działać wyłącznie na Wszechnicy. O reformach programowych, któremi zajmują się wszystkie Wydziały, a najbardziej Wydział Pedagogiczny, ryzykownie tu mówić, chcąc opowiedzieć o stanie obecnym. Gdyby bowiem opowiedzieć o tem, co znajduje się w toku, to już po ogłoszeniu tych słów jedno okazałoby się znacznie dalej posuniętem, drugie nieurzeczywistnionem, trzecie—niedyskrecją.

Są tacy, co wątpią o racji bytu Wolnej Wszechnicy Polskiej. Najlepszym dla takich argumentem jest „argumentum ad hominem". Gorsza sprawa z tymi, którzy są jej niechętni, nawet przeciwni, i źle się o niej wyrażają. Nic dziwnego, że tak jest, bo jak dzielny człowiek zawsze ma wrogów, tak też i dzielna instytucja. Rzecz naturalna, że istnieją zawiedzeni, zazdrośni i śledziennicy, niepoinformowani, lubiący zrzędzić, by zaznaczyć swą rzekomą wyższość. Więc głoszą, że Wolna Wszechnica Polska przyjmuje kandydatów na słuchaczów, nie mających dostatecznego przygotowania. Nieprawda, gdyż słuchaczem rzeczywistym może zostać w zasadzie tylko ten, kto ukończył szkołę średnią. Od tej zasady odstępuje się chętnie z przychylności dla uzdolnień, a nieprzychylności dla papierów, i przyjmuje się w poczet słuchaczów rzeczywistych także tych, którzy złożyli egzamin wstępny (w zakresie pełnej szkoły średniej), oraz tych, którzy jako słuchacze wolni okazali wybitne postępy. Wszak wyższa uczelnia nie powinna się odgradzać, lecz uprzystępniać, gdyż leży to w interesie kraju i nauki aby wyzyskać uzdolnienia młodzieży, torując im drogę. Powiadają też owi wro-

http://rcin.org.pl/ifis

gowie, że Wolna Wszechnica Polska jest „żydowską uczelnią". Nieprawda, bo ostatnia statystyka wykazuje 23% żydów. Powiadają, że jest „bolszewicka". Na to można się tylko roześmiać, bo czy warto rozwodzić się nad tem, że jest ona równie bolszewicka, jak katolicka, czy mahometańska. Rozgłaszają wrogowie z miną poważną, że na Wolnej Wszechnicy Polskiej istnieją „pomyje nauki". Na to nie łatwa odpowiedź. Trzebaby zapytać wpierw profesorów Uniwersytetu i Politechniki, wykładających na Wolnej Wszechnicy Polskiej, ale też i pozostałych, tutaj nauczających, czy i dlaczego czynią z Wszechnicy zlew, do którego wlewają jakieś „pomyje", z niemałym przecież trudem wyrabiane. Wolna Wszechnica Polska unika walki z oszczercami, ponieważ nie uważa sobie za obowiązek uchronienienia—ich od wstydu.

Kogo bliżej interesuje stan Wolnej Wszechnicy Polskiej, ten przeczyta jej sprawozdanie roczne. Kto chce poznać rozwój tej instytucji od czasu jej powstania, ten sięgnie do księgi pamiątkowej dziesięciolecia. Ale najbardziej pouczające jest zawsze doświadczenie. Kto przyjdzie, by zapytać i zobaczyć, może być pewien, że spotka się z najusłużniejszem informowaniem i może być też pewien, że odejdzie conajmniej z zadowoleniem, że przekonał się o istnieniu placówki, która rzetelną pracą służy krajowi.

http://rcin.org.pl/ifis

RYSZARD BŁĘDOWSKI

JAKA JEST PRZYSZŁOŚĆ WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ?

Gdy redakcja „Jednodniówki" zwróciła się do mnie z pytaniem, które miało być tematem artykułu w tym piśmie, zastrzegłem odrazu, że odpowiedź na pytanie takie musiałbym uważać jedynie za wyraz osobistych zapatrywań, w niczem nie przesądzających tego programu pracy, jaki ustalą w przyszłości miarodajne władze Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Przepowiadanie przyszłości należy do proroctw, które są karane we „własnym kraju". To też nie o proroctwo tu chodzi. Idzie raczej o zarys programu dalszej pracy, o świadomość postępowania w rzeczach publicznych, może nawet o dyskusję nad jednym z istotnie ważnych zagadnień wychowawczych narodu. Różnica zapatrywań będzie tu zawsze mniej niebezpieczna niż brak zdania w tych sprawach, niż działanie „od przypadku do przypadku".

Wolna Wszechnica Polska była przez pierwszych 12 lat swego istnienia (jako T. K. N.) rodzajem „pogotowia ratunkowego" społeczeństwa polskiego w b. Kongresówce. Przypadkowość działań i programu była wówczas koniecznością narodową, była ważnym atutem w walce o oświatę publiczną w chwilach, gdy zakres działalności społecznej w tej dziedzinie był zwężany do minimum.

Dziś jest inaczej; społeczeństwo może tworzyć każdą instytucję, jaka mu jest w danej chwili potrzebna i każdą z nich kierować zgodnie ze swymi zamierzeniami na dalszą metę. Wolna Wszechnica Polska może powrócić do pierwotnych założeń swych twórców, którzy chcieli w niej widzieć wyłącznie placówkę, sprzyjającą rozwojowi nauk i szerzeniu zamiłowania do nich.

Słabą stroną pracy organizacyjnej w Polsce jest ustawiczne szukanie wzorów i porównań. Argumentem najpopularniejszym jest stwierdzenie tego, że gdzieindziej (szczególnie zagranicą) jest albo będzie tak samo jak u nas. I Wolna Wszechnica Polska cierpi też niemało z powodu zbyt częstych, a niewłaściwych zestawień.

Dla jednych jest to drugi uniwersytet w Warszawie, inni zaś obstają przy porównaniu z paryskiem Collège de France. Oczywiście, że zestawienia te zaspokajają (wzgl. drażnią) tylko tych, którzy lubią gotowe patrony przykładać do rzeczy sobie nieznanych w celu łatwiejszego ich zrozumienia.

http://rcin.org.pl/ifis

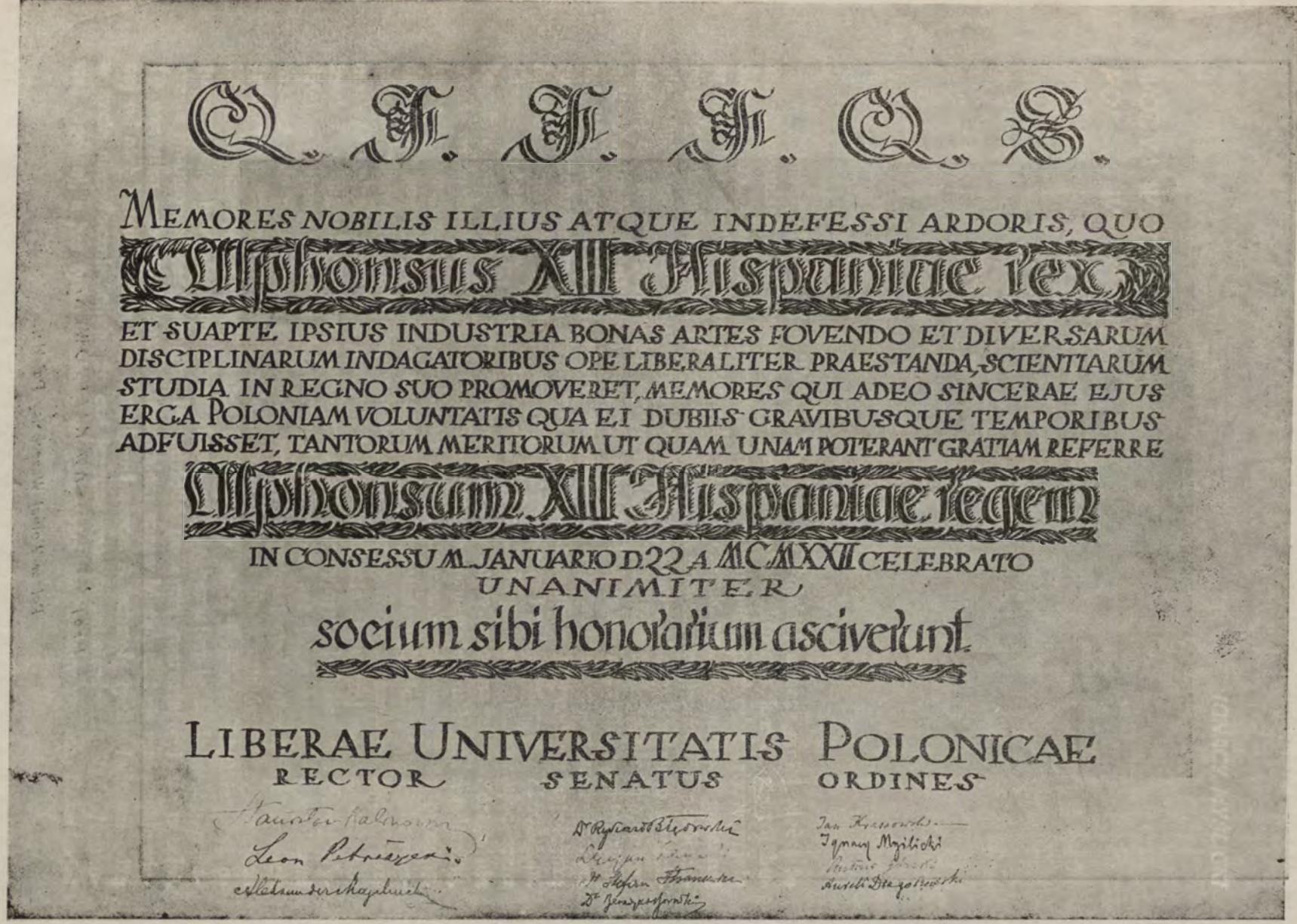

http://rcin.org.pl/ifis

Dyplom członka honorowego W. W. P., Króla Hiszpańskiego Alfonsa XIII.

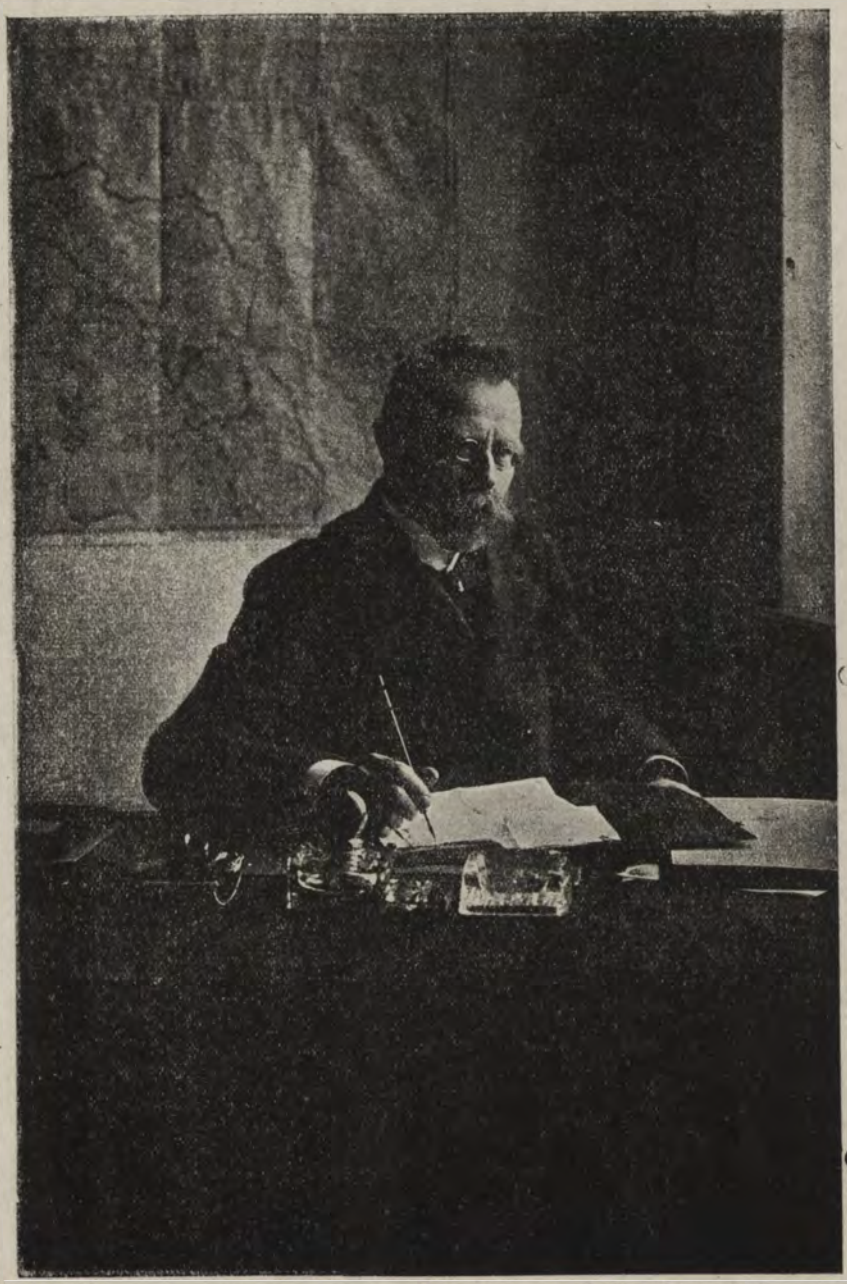

Prof. STANISŁAW KALINOWSKI

Rektor Wolnej Wszechnicy Polskiej.

http://rcin.org.pl/ifis

Nie chcę twierdzić, żeby pewne szczegóły dzisiejszej pracy Wolnej Wszechnicy Polskiej miały w sobie niektóre cechy bądź uniwersytetu, bądź Collège de France. Z tych częstych, acz przypadkowych porównań bynajmniej jednak nie wynika, aby W. W. P. mogła lub chciała iść szlakiem rozwoju jednej z pomienionych instytucji. Sądzę, że nie powinna ona być nigdy ani jednem ani drugiem, ani nawet czemś trzeciem, o ileby jeszcze jakieś porównania nasunąć się komuś mogły. Winna ona na zawsze pozostać instytucją *sui generis*, wrosłą korzeniem w duchowe potrzeby Polski, w jej najbardziej indywidualne właściwości społeczne, polityczne i moralne. W tym ścisłym zespoleniu z potrzebą społeczną i duchową Polski leży jej racja bytu, jej przyszłość.

Aby tę rację bytu uwypuklić, należy uświadomić sobie, że W. W. P. jest instytucją czysto społeczną, niepaństwową, że wszystkie jej obowiązki i prawa płynąć mogą i muszą li tylko z pracy i zasługi istotnej, nigdy zaś z przywileju i autorytetu państwa. Zasada ta stanowi zdrowy i cenny pierwiastek życia Wolnej Wszechnicy Polskiej i dotyczy organizacji jako całości, a więc zarówno wykładających jak i słuchaczów.

Wolna Wszechnica Polska chce być i jest szkołą wyższą o typie akademickim. Już dzisiaj jednak różni się bardzo istotnie od analogicznych szkół państwowych. W szkołach akademickich państwowych przeważa pierwiastek zawodowości, gdyż państwo szczególnie potrzebuje zawodowców i obdarza ich przywilejem sprawowania zawodu. Uniwersytety są przedewszystkiem szkołami zawodowemi, niezależnie od naczelnych artykułów ustawy tych szkół. Wydziały lekarski, prawny, weterynaryjny, teologiczny, rolniczy — a więc znaczna większość — kształcą zawodowców. Większość egzaminów ma charakter egzaminów państwowych na prawo sprawowania zawodu; nawet niektóre egzaminy ściśle naukowe (doktorski na Wydziale Lekarskim) miały do niedawna charakter zawodowy. Układ programów, kursy roczne z egzaminami przejściowemi, regime administracyjny (urlopy szkolne), wreszcie stereotyp matury, jako jedyna legalna kwalifikacja wstępu, oto całokształt tych czynników, które stwarzają szkołę formalną, ścisłą, potrzebną bezwzględnie państwu dla stworzenia człowieka pewnego typu. Uniwersytety państwowe współczesne wywodzą się ze średniowiecznych republik akademickich, lecz od czasu gdy Państwo z konieczności własnych wycisnęło na nich piętno instytucji urzędowych i uprzywilejowanych, straciły one niewątpliwie dużo ze swej niezawisłości i wolności. Niezawisłość ta wisi już tylko na cienkiej nitce sumienia ludzi nauki, którzy w dzisiejszych trudnych czasach niezawsze tą niezależność za warunek rozwoju nauki poczytują.

Twórczość naukowa do niedawna jeszcze ściśle zespolona z uniwersytetami i mająca tutaj swe najżywiej bijące źródła dziś chętnie uchyla się od więzów, jakie wkładają obowiązki nauczyciela i coraz częściej tworzy niezależne instytucje wyłącznie pracy naukowej poświęcone.

Monopol, jaki szkołom państwowym pozostał łączy się więc — jak widzimy — przedewszystkiem z wydawaniem świadectw na sprawowanie zawodu.

Czym więc na tle takiego układu stosunków winna być szkoła wyższa, odzwierciadlająca dążenie do zupełnej niezależności nauki i nauczania od jakich-

http://rcin.org.pl/ifis

kolwiek celów politycznych, jakie każde państwo dzisiejsze nawet w dziedzinie wychowania stawiać sobie musi? Odpowiedź nasza jest krótka: szkołą społeczną. I taką też szkołą powinna pozostać Wolna Wszechnica Polska.

Nie można negować w Polsce potrzeby szkół fachowych wszelkiego poziomu nauczania. T. zw. „fachowcy" mają jeszcze dużą rolę do odegrania w Polsce. Nie można jednak zamykać oczu i na fakt, że potrzeba nam nietylko fachowców. Musimy wyjaśnić bliżej to pojęcie.

„Fachowość" koordynuje najczęściej cały szereg umiejętności, częstokroć w formie ułamkowej, i dostosowuje je do bezpośrednich aktualnych potrzeb mechanizmu państwowego i społecznego. Słabą stroną pierwiastku „fachowego" w wychowaniu człowieka jest ta nadmierna ułamkowość, kompilacyjność i zbyt skwapliwa przystosowalność. Dlatego—sądzę—że naród żądny nietylko udoskonaleń cywilizacyjnych, lecz dbały o pełnię swej kultury musi otoczyć szczególną opieką każdą dążność do udoskonalenia takiej metody nauczania, któraby pozwalała każdemu obywatelowi wykorzystać drzemiące w nim częstokroć talenty badawcze, sięgające do źródeł poznania tej dziedziny, którą sobie upodobał.

Wyrażać się to musi w udostępnieniu każdemu obywatelowi, który niezależnie od płci, stanu i wieku zapragnie rozwijać swe talenty, źródeł i sposobów badania. Decydować tu winny jedynie bezpośrednie, często specyficzne siły umysłowe, kwalifikujące człowieka do studjów specjalnych.

Specjalizację w każdej dziedzinie myśli ludzkiej winna—moim zdaniem—Wolna Wszechnica Polska wysunąć na czoło swych zadań programowych i tą drogą wychwytać ze społeczeństwa polskiego wszystkie talenty, jakie drzemią nieraz ukryte, a budzą się niekiedy zbyt późno, aby być jeszcze na ławie szkolnej w porę i skutecznie uchwycone i na sławę narodu wykorzystane. Specjalizacja w pewnej dziedzinie wymaga niewątpliwie szerokich horyzontów wiedzy ogólnej; horyzonty te jednak zdobywa się niezawsze w ramach zgóry nakreślonego „fachu" lecz raczej przez łączenie ze sobą pewnych dziedzin wiedzy według potrzeb i kwalifikacji duchowych studjującego, stosownie do potrzeb twórczości naukowej. Stąd potrzeba wolności studjów, regulowanej umiejętnie, potrzeba z której W. W. P. zrezygnować nie powinna.

Audytorja i pracownie W. W. P. winny być tedy na zawsze szeroko otwarte przed każdym chętnym do pracy obywatelem, jednak prawo uzyskania dyplomu z ukończenia W. W. P. winno przysługiwać tylko tym wybranym, którzy dyplom ten zdobyć potrafią przez swe wyjątkowe oddanie się tej nauce, którą sobie jako specjalność wybiorą, przez swój talent, który im wszystkie wrota w przyszłości otworzyć *musi*.

Stąd wynika jasno, że Wolna Wszechnica Polska nie ma żadnego powodu domagać się innych praw dla swych absolwentów poza temi, które ułatwiają pracę naukową wogóle i które umożliwiają każdemu obywatelowi ujawnienie swych kwalifikacji w gronie tych sędziów, którzy rozporządzają przywilejami państwowemi. Stąd dopuszczenie do egzaminów państwowych uważam za postulat kardynalny nietyle dla W. W. P. ile dla państwa, które dziś bardziej, niż kiedykolwiek starać się musi o ludzi wykształconych, skądkolwiek przychodzą.

http://rcin.org.pl/ifis

W myśl tego, co powiedziano wyżej programy W. W. P. winny być jaknajbardziej elastyczne, a liczba i rodzaj katedr zależne zawsze od istnienia wybitnych specjalistów i nowych kierunków nauki. Wszelki schemat byłby tu zgubny.

Dotyczy to—moim zdaniem—i zasady kwalifikowania słuchaczów. Egzamin maturalny nigdy nie powinien być tutaj jedynym regulatorem. Z licznych głosów prasy pedagogicznej wiemy jak rzadko egzamin ten decyduje o istotnej dojrzałości człowieka. Jest on dzisiaj pewnym, może koniecznym, regulatorem życia państwowego, regulatorem czysto formalnym, który zapewne istnieć będzie jeszcze tak długo, aż nie powstanie nowa, dogodniejsza forma schematu oceny człowieka. Życie państwowe bowiem (a egzamin ten jest jednym z trybów machiny państwowej) z konieczności na schematach się opiera.

Sądzę, że na Wolnej Wszechnicy Polskiej leży właśnie obowiązek jaknajdalej posuniętej indywidualizacji ludzi. Trudne to zadanie, a jednak piękne i pożyteczne. Na umysłową dojrzałość człowieka współczesnego składa się dziś szereg czynników znacznie bardziej różnorodnych, niż to było przed wojną. Odcięcie dróg nauki tym, którzy między 18—22 rokiem życia nie dali bezpośrednich dowodów dojrzałości formalnej odsuwa dziś zbyt wielu ludzi od ujawnienia swej dojrzałości istotnej, a odsuwając niektórych od twórczości przynosi społeczeństwu stratę niepowetowaną. Twórców przyszłości narodowej nie można wylęgać w sposób zbyt stereotypowy; trzeba ich raczej szukać wszędzie, gdziekolwiek pojawić się mogą. Wolna Wszechnica Polska może tutaj odegrać dużą rolę, którąby się Polsce sowicie opłaciła.

Największą więc rękojmię przyszłości Wolnej Wszechnicy Polskiej widzę w ścisłem zespoleniu trzech wyrazów tej nazwy, w uświadomieniu sobie przez szerokie sfery oświeconego ogółu, iż ma on do czynienia z instytucją swoiście polską, z placówką naukową, której znaczenie powinno polakowi przez samo zestawienie dźwięków brzmieć tak samo zrozumiale i poniekąd symbolicznie, jak brzmi francuzowi nazwa Collège de France. Związek pomiędzy jednem a drugiem nie powinien jednak wykraczać poza ogólne ramy swoistych pierwiastków kultury narodowej, której wyrazem i symbolem są te instytucje.

Luźne te uwagi nie mogą w żadnym razie pretendować do wyczerpania wszystkich zagadnień jakie się wiążą z przyszłością W. W. P. Są one wyrazem moich własnych na tę sprawę zapatrywań. Gdyby rozbudziły szersze zainteresowanie się sprawami Wolnej Wszechnicy Polskiej oraz skoordynowały zbiorową świadomość wokół zagadnień tu poruszonych, to pożytek dla wielkiej sprawy wychowania narodowego byłby niewątpliwy.

http://rcin.org.pl/ifis

HALINA HEJDUKOWSKA-SADKOWSKA.

MŁODZIEŻ A WOLNA WSZECHNICA POLSKA.

Stosunek młodzieży do Wszechnicy jako takiej i do władz akademickich tej uczelni, jak również stosunek tych władz do studjujących na Wszechnicy słuchaczów jest tak nieprzeciętnym momentem w życiu nie tylko naszej uczelni, ale i młodzieży akademickiej wogóle, że nie możemy nie poświęcić tej sprawie miejsca na łamach naszej „Jednodniówki".

Przedewszystkiem stwierdzić należy podstawy prawne, na jakich ten stosunek się opiera.

Jak głosi zatwierdzony przez władze statut — Wolna Wszechnica Polska jest instytucją, opartą na podstawach wolności nauki, której zadaniem jest w pierwszym rzędzie udzielanie wyższego wykształcenia (art. 2 Statutu).

Członkami jej są ci wszyscy, którzy z racji swego stanowiska, bądź też czynności, wchodzą w skład organizmu Wszechnicy.

Są więc nimi profesorowie (członkowie rzeczywiści), docenci, lektorzy, asystenci i kustosze (członkowie czynni) i t. d.

Członkami Wszechnicy są również rzeczywiści jej słuchacze w okresie trwania swych studjów (art. II Statutu).

Najwyższą władzą Wszechnicy, niejako władzą ustawodawczą, jest Rada Naukowa Ogólna, która składa się ze wszystkich członków rzeczywistych oraz z przedstawicieli wszystkich innych kategorji członków (art. 27 Stat.).

Tak więc i członkowie—słuchacze mają w Radzie Naukowej Ogólnej swoich delegatów po 1 osobie od każdego Wydziału.

Stan ten, datujący się od roku 1919, stwierdzamy z dumą jako wysoce znamienny.

Gdy bowiem czytamy w pismach, że Zjazd młodzieży akadem. francuskiej w 1921 r. wysuwa jako jeden z postulatów udział młodzieży we władzach akademickich, gdy tego samego domaga się ostatni Zjazd Polskiej Młodzieży Akademickiej, odbyty w Wilnie, my, słuchacze Wszechnicy, tej placówki, torującej nowe drogi — już od trzech lat jesteśmy do tego udziału dopuszczeni i cały układ naszego życia na uczelni wykazuje nieustannie dodatnie rezultaty takiego ustroju.

http://rcin.org.pl/ifis

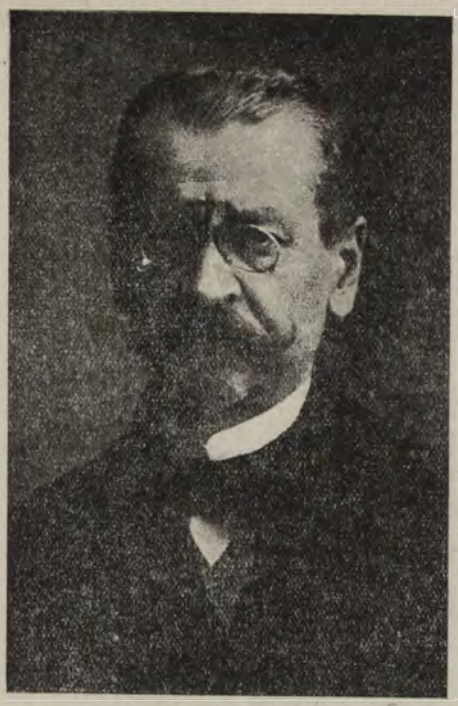

Prof. LEON PETRAŻYCKI
prorektor W. W. P.

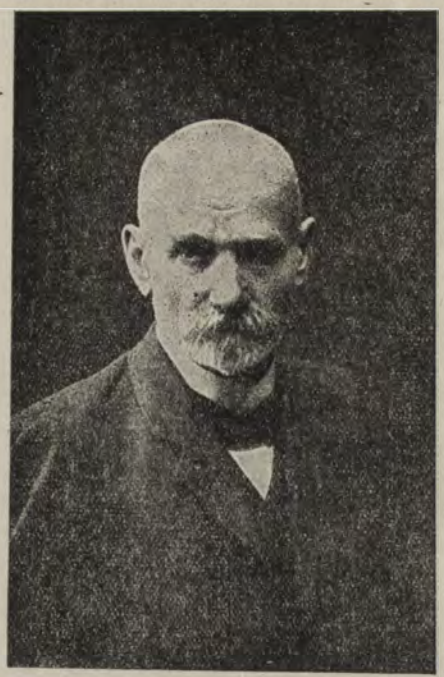

Prof. JAN BAUDOUIN DE COURTENAY
b. prorektor W. W. P.

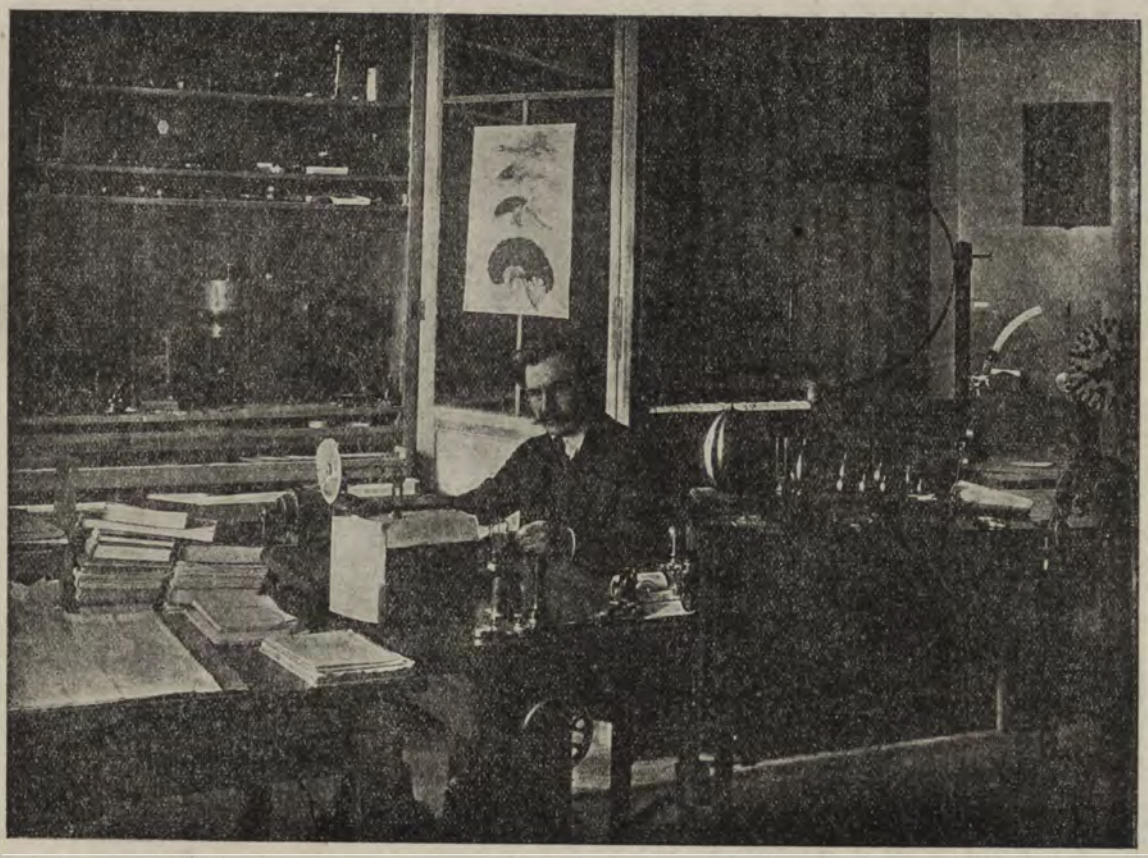

Pracownia psychologiczna.

http://rcin.org.pl/ifis

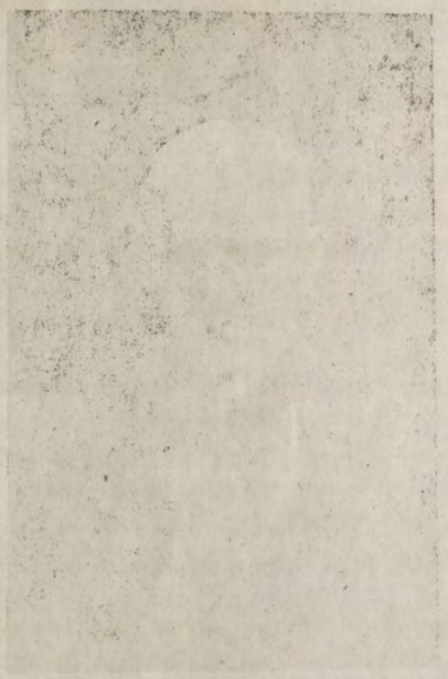

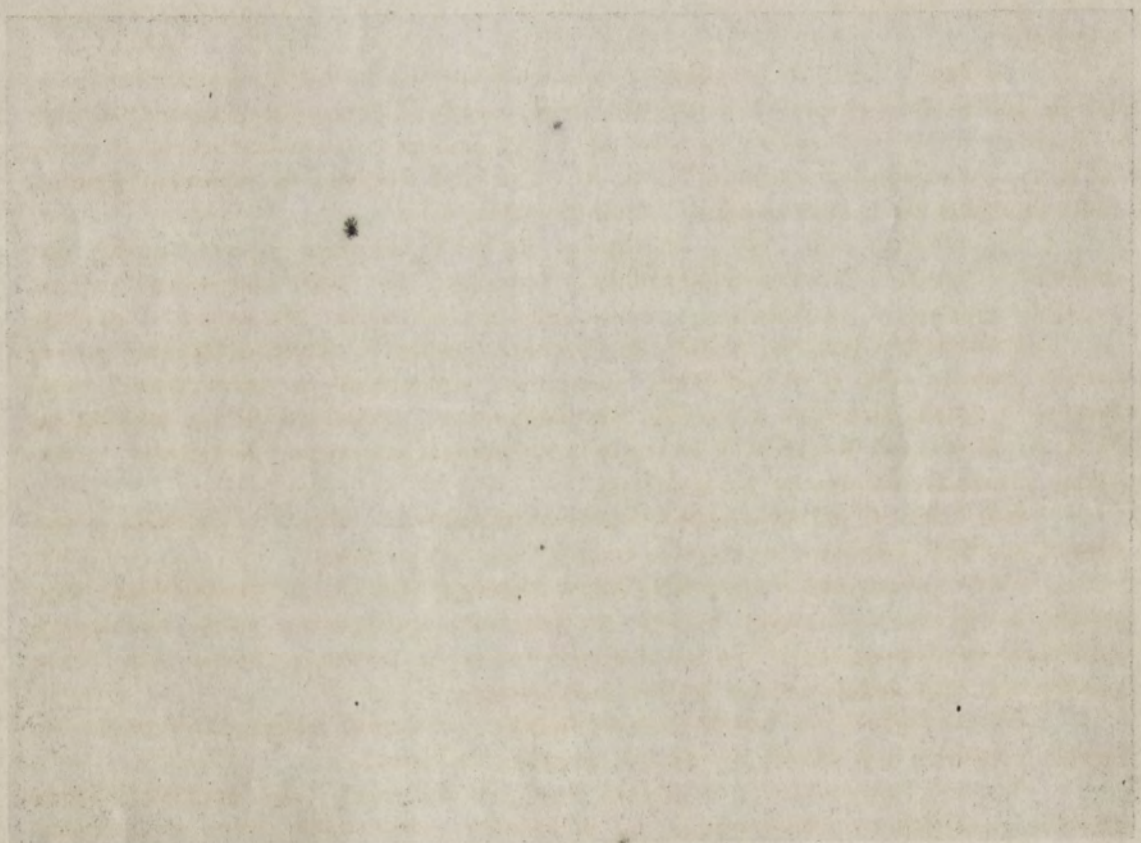

http://rcin.org.pl/ifis

Niewątpliwie słusznie ktoś powiedział, że nasz udział w Radzie Naukowej Ogólnej jest tylko pewnego rodzaju symbolem — cóż bowiem realnie zaważyćby mogła obecność czterech przedstawicieli słuchaczów w tem licznem profesorskiem gronie — że w tym kierunku wiele jest jeszcze do zrobienia i że prędzej czy później sam bieg życia skłoni Wszechnicę do poczynienia dalej idących zmian w swoim statucie.

Należy jednak stwierdzić, że jeśli istotnie sam udział w Radzie Naukowej Ogólnej, przewidziany w statucie, jest pewnego rodzaju symbolem prawnym rzeczywistości, to już dziś rzeczywistość ta daleko wykracza poza ramy statutu, stwarzając wolne od jakiejkolwiek formalistyki, a pełne wzajemnego zaufania i harmonji, współżycie młodzieży z kierowniczymi czynnikami Wszechnicy.

Nie chcąc uciekać się do gołych frazesów, sięgnijmy do historji Wszechnicy po fakty.

Oto wiosną roku 1919, bezpośrednio po zatwierdzeniu przez Rząd statutu W. W. P., powstaje przedstawicielstwo młodzieży — Międzywydziałowy Komitet Akademicki—i składa swoją deklarację Senatowi, prosząc zarazem o przyznanie mu, w myśl statutu Wszechnicy, prawa udziału w Radzie Naukowej Ogólnej w osobach czterech swoich członków, będących słuchaczami czterech wydziałów uczelni. Prośba ta zostaje potraktowana przychylnie i już w pierwszem posiedzeniu Rady Naukowej Ogólnej biorą udział członkowie Międzywydziałowego Komitetu.

Od tego czasu we wszystkich ważnych sprawach, dotyczących młodzieży, opinją jej przedstawicieli brana jest pod uwagę. Wszelkie podania o ulgę w czesnem lub o zwolnienie od opłat są przyjmowane na zasadzie poświadczenia M. K. A. Wszelka interwencja M. K. A. i Bratniej Pomocy w interesie słuchaczów spotyka się z życzliwością i zrozumieniem.

Pamiętnego lata 1920 r. P. Rektor W. W. P. zwołuje nawet łączne posiedzenie Senatu i Miedzywydziałowego Komitetu dla uchwalenia zamknięcia uczelni i wezwania profesorów i słuchaczów do szeregów obrońców Ojczyzny.

Podobnie i jesienią tegoż roku zwołane przez P. Rektora łączne posiedzenie Senatu i M. K. A. uchwala stopniowe otwieranie poszczególnych wydziałów w miarę powrotu z wojska ich słuchaczów, przyczem Senat wkłada na M. K. A. obowiązek weryfikacji kolegów i koleżanek, od decyzji Komitetu uzależniając przyjęcie słuchacza na uczelnię.

Nie tylko w zakresie spraw wyżej wymienionych, lecz i w zakresie organizacji studjów młodzież występuje często jako inicjatorka.

Dość przeczytać memorjały, które składają słuchacze, uzasadniając swą prośbę o utworzenie nowych katedr czy pracowni z dziedziny nauk, budzących specjalne zainteresowanie. Co ważniejsze — omal że niema wypadku, aby takie prośby nie były przez władze wzięte pod uwagę.

Można byłoby na wszystkich wydziałach wymienić katedry utworzone na skutek pisemnie lub ustnie wyrażonej prośby słuchaczów.

Projekt reorganizacji Wydziału Nauk Politycznych i Społecznych, który obecnie jest faktem dokonanym, był w całości opracowany przez słuchaczów starszych semestrów tego Wydziału, odczuwających tej reorganizacji potrzebę.

http://rcin.org.pl/ifis

Niewątpliwie w tym projekcie było wiele błędów i usterek, wymagających gruntownych zmian i poprawek ze strony doświadczonej ręki pedagoga i fachowca; niemniej jednak był on impulsem i podstawą do przeprowadzenia w szybszem tempie zamierzonej już uprzednio przez ciało profesorskie reformy;—przyczem do obrad w sprawie tego projektu Rada Naukowa Wydziału powołała również i przedstawicieli słuchaczów.

Jedną z ważniejszych spraw dla Wszechnicy jest zapewnienie jej wobec Rządu i społeczeństwa tego stanowiska, na jakie ta żywotna placówka zasługuje.

Troska o to jednoczy władze Wszechnicy z jej słuchaczami, którzy będąc zarazem jej członkami czują się niejako współodpowiedzialni za rozwój i opinję swojej uczelni.

To też zarówno przez władze, jak przez młodzież prowadzona jest nieustanna akcja, mająca na celu utrwalenie tego stanowiska nie tylko wobec rodzimego społeczeństwa, lecz i wobec obcych.

Propaganda idei Wszechnicy i walka o jej prawa zajmują naczelne miejsce w statutach organizacji młodzieży.

Senat Akademicki zaś nie tylko nie usuwa młodzieży w tej akcji na drugi plan, lecz przeciwnie, uważając jej udział za czynnik niemałej doniosłości dla rozwoju instytucji popiera go gorąco przez swoje rady, wskazówki i informacje oraz przez urządzanie wspólnych narad dla omówienia sposobów działania na korzyść uczelni.

Po przedstawieniu tych ważniejszych przejawów stosunku młodzieży do uczelni i jej władz oraz stosunku władz do młodzieży w sprawach dotyczących uczelni, nie mogę pominąć milczeniem udziału władz Wszechnicy w życiu młodzieży, jako takiej,—w jej organizacjach,—w jej troskach i kłopotach.

Przypomnę tylko żywe zainteresowanie się i czynną pomoc ze strony władz akadem. we wszystkich sprawach, związanych z obu Zjazdami ogólnoakadem. (w r. 1920 i 1921), serdeczne przemówienia P. Rektora W. W. P. prof. St. Kalinowskiego na wiecach sprawozdawczych z tych Zjazdów, jak i na wielu studenckich uroczystościach; — czynny udział P. P. Profesorów w studenckich organizacjach i tę nić życzliwej łączności, którą potrafili oni między sobą a młodzieżą nawiązać; — te liczne wypadki pomocy materjalnej w drodze pożyczki zwrotnej, a nawet bezzwrotnej na rozmaite zamierzenia organizacyjne, które przekraczały skromne możliwości finansowe studenckich stowarzyszeń.

Na tem kończę ten krótki szkic, nie chcąc zbytnio przeciążać czytelnika, choć wiele jeszcze można byłoby powiedzieć w tej sprawie zarówno pod kątem widzenia stanu obecnego, jak i dezyderatów na przyszłość, niema bowiem tak dobrego stanu, który nie mógłby być lepszym. Sądzę, że wszystko, co było powiedziane, wystarczy do odtworzenia sobie obrazu stosunku młodzieży do Wszechnicy i linji, po której w dalszym rozwoju ten stosunek pójdzie.

Nie mogę jednak powstrzymać się od przytoczenia na zakończenie faktu, który w mojem głębokiem przekonaniu jest najlepszym wyrazem zarówno stosunku młodzieży do uczelni, jak zrozumienia potrzeby jej istnienia i najwymowniejszą propagandą idei, przez nią reprezentowanej.

http://rcin.org.pl/ifis

Oto młodzież, znając warunki materjalne Wolnej Wszechnicy Polskiej, a pragnąc zapewnić jej podstawy bytu i możność najszerszego rozwoju, postanowiła sama zapoczątkować *„fundusz żelazny Wszechnicy"*, który z czasem mógłby dostarczyć środków na budowę własnego gmachu i na wszelkie niezbędne inwestycje.

W tym celu Międzywydziałowy Komitet Akademicki nałożył na wszystkich słuchaczów niewielki podatek, który już trzeci rok jest pobierany i od którego żaden z kolegów się nie uchyla, uważając kwit M. K. A. na składkę na „fundusz żelazny", niejako za dowód swojego na Wszechnicy obywatelstwa.

Za lat kilka Wszechnica będzie w posiadaniu miljonów, zebranych dla niej przez jej słuchaczów.

W świetle tego faktu przestają być frazesem wypowiedziane przez przedstawicielkę młodzieży na otwarciu roku akadem. 1921/22 słowa następujące: „Uczelni naszej życzymy: niech rozszerzają się bezgranicznie jej mury, aby pomieścić mogły wszystkich tych, którzy dziś napróżno kołaczą do jej bram".

Bodajby to się stało jaknajprędzej!.

http://rcin.org.pl/ifis

LEON KOZŁOWSKI.

UDZIAŁ STUDENTÓW W WALCE O PRAWA SWEJ UCZELNI.

Zdawałoby się, że Wolna Wszechnica Polska, która, jako wyższy zakład naukowy godnie reprezentowała za czasów panowania caratu ideę polskiego uniwersytetu w Warszawie, która przetrwała zwycięsko fazy represji moskiewskiej i kłopotliwe czasy wojny—w niepodległej Polsce znajdzie pomyślne warunki rozwoju, podtrzymanie moralne i materjalne, jako zachętę do dalszej służby dla nauki ku pożytkowi odrodzonej ojczyzny. Wszystkie objektywne warunki po temu istnieją. Warszawa stała się ludną stolicą wielkiego państwa i ma całe zastępy ludzi, pragnących zdobywać wykształcenie wyższe. Polska, uboga w inteligencję, fachowców i uczonych dopomina się nagwałt rozwoju sieci wyższych uczelni. Stan skarbu państwa winien być argumentem dla każdego, że utrzymanie społecznemi środkami kosztownej uczelni wyższej jest pożądaną oszczędnością dla budżetu państwowego i t. d. i t. d.

A jednak? Jednak Wszechnica, kształcąca w 1921/22 akademickim 2000 słuchaczów, t. j. liczbę normalną dla uniwersytetów zachodnio-europejskich, nie jest należycie popierana i to wtedy, gdy uniwersytet warszawski dławi się od nadmiaru słuchaczów. Nie ma Wszechnica należnego jej poparcia ani od społeczeństwa, ani od rządu.

Przeciętne „społeczeństwo“ nie rozumie Wszechnicy, tak jak nie rozumie wielu potrzeb życia zbiorowego, jak naprz. potrzeby okazania pomocy materjalnej ogółowi polskiej młodzieży akademickiej, która po powrocie z trudów wojennych przeważnie w warunkach skrajnej nędzy odbywa studja, jednocześnie widząc, jak zbogacone hieny wojenne rozbijają się w powozach i marnotrawią w restauracjach i cukierniach czas i pieniądze przy szampanie. Owo „społeczeństwo“ nie domyśla się, że ten kontrast musi wśród studentów tworzyć rozgoryczenie, czynić wielu z nich mścicielami krzywdy, a niektórych może pcha na drogę mizantropji, nienawiści społecznej i nawet walki z własnym narodem i państwem!

Skoro „społeczeństwo“ tych rzeczy nie docenia, to nie łudźmy się, aby szybko uznało za potrzebne interesować się Wszechnicą—i darujmy mu płynącą z nieświadomości obojętność obecną dla Wszechnicy.

http://rcin.org.pl/ifis

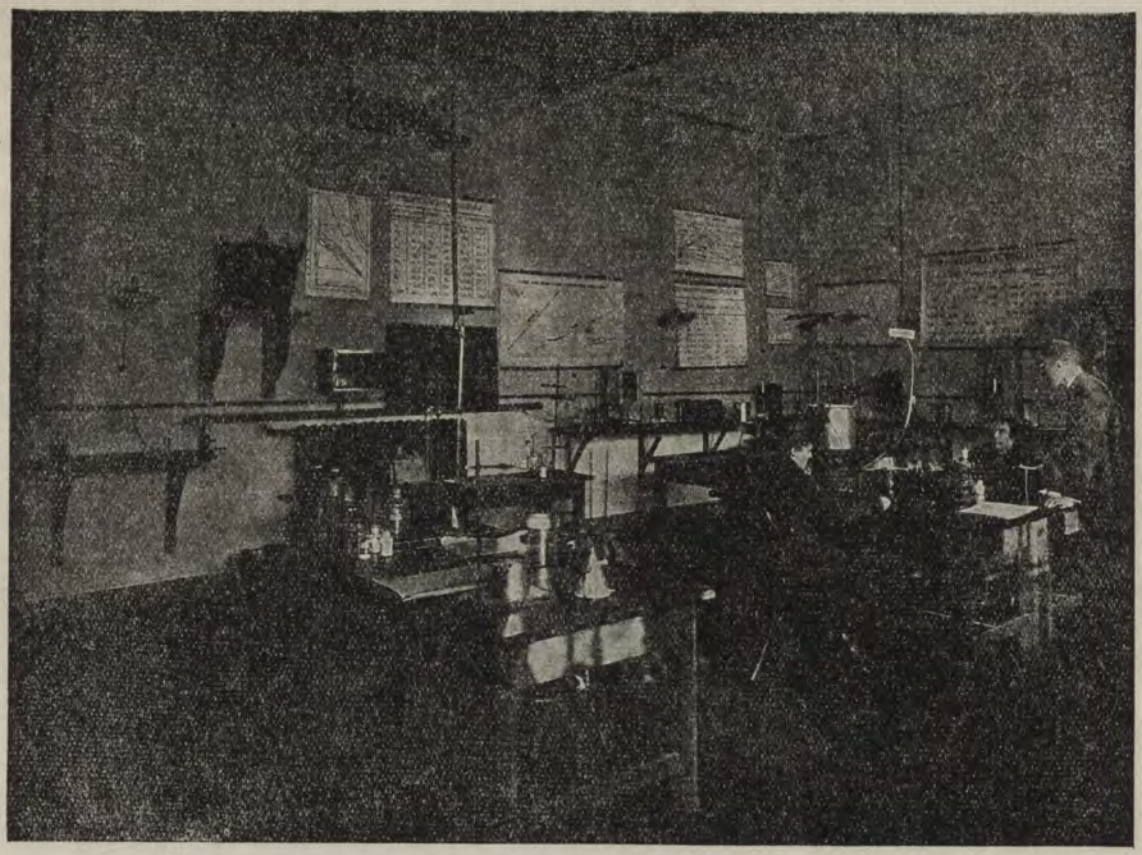

Pracownie: chemji fizycznej i zoologiczna.

http://rcin.org.pl/ifis

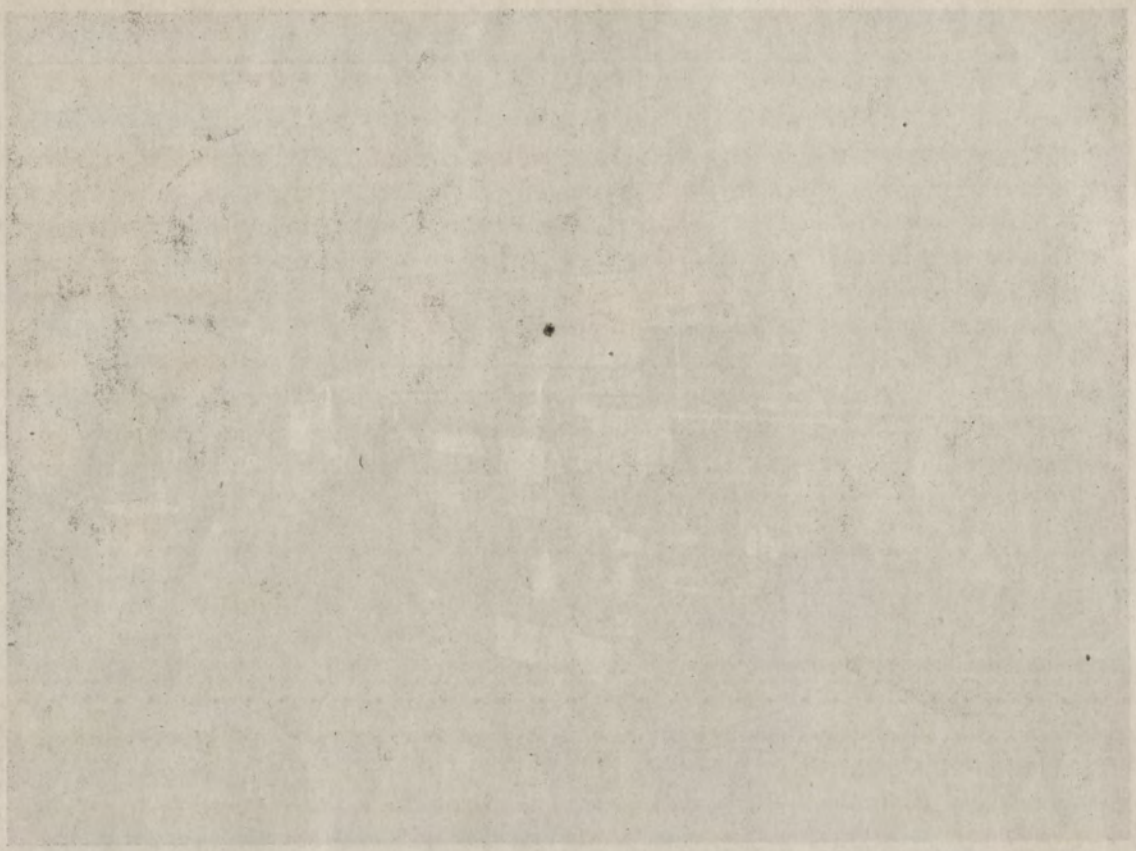

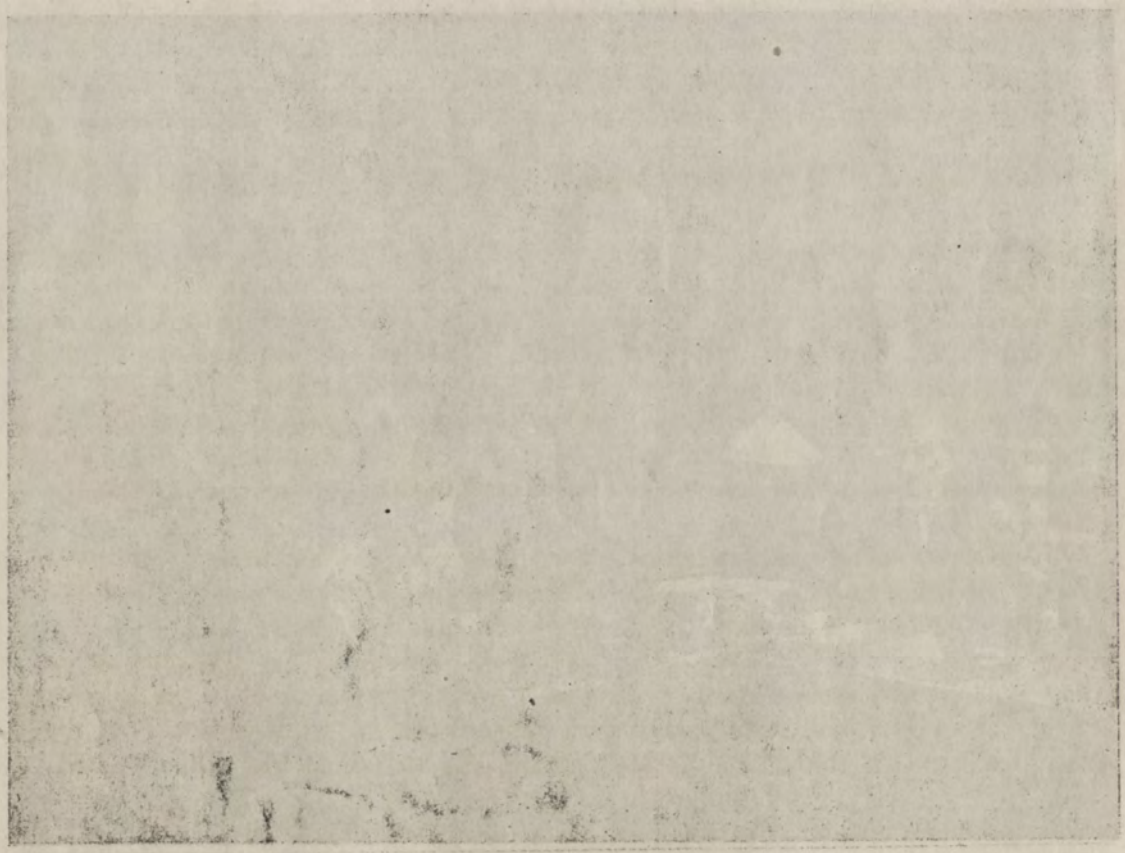

http://rcin.org.pl/ifis

Notomiast dziwne jest wysoce stanowisko rządu, a w szczególności Ministerjum W.R. i O.P. Czyż te czynniki możemy posądzać o złą wolę, o ciemnotę? Czyż mamy wierzyć, że na fotelach dygnitarskich tego Ministerjum zasiadają ludzie, którzy potrzeb Polski nie rozumieją, którzy ze stanowiska wiedzy i doświadczenia społecznego na uczelnię wyższą spojrzeć nie potrafią i którzy tylko przedwojenną „cesarską", patentowaną, stemplowaną naukę uznają?

A przecież nie można ukryć, że Ministerjum to traktuje Wszechnicę nieżyczliwem okiem, niemal nawet z szykanami; rozwój uczelni tamuje przez lawirowanie w sprawie wyraźnego przyznania jej praw wyższego zakładu naukowego. Takie przynajmniej wrażenie odnosiły stale nasze delegacje studenckie, które miały sposobność rozmawiania przedewszystkiem z szefem Departamentu szkół wyższych, w sposób widoczny ignorującym wymagania zmienionych warunków życia w Polsce.

A jednak mimo obojętności części społeczeństwa, mimo niechęci władz oświatowych Wszechnica *jest pierwszorzędną instytucją dobra publicznego, jest wyższym zakładem naukowym*, który Polsce duże usługi już oddał i oddaje, a jeszcze większe oddać musi. O tem najlepiej wiemy my, jej słuchacze, znający rzeczy zbliska. Zarzuty stawiane Wszechnicy, a godzące w sposób dotkliwy głównie w jej studentów są tylko smutnym objawem ludzkiej bezmyślności, kolportującej wszelakie głupstwa bez sprawdzenia. Żydów mamy, naprz. mniejszy procent, niż uniwersytet *państwowy*, któremu wszak zarzutów z tego się nie czyni; z pośród naszych kolegów nikt przez sądy za bolszewizm skazany nie był; młodzież się uczy sumiennie, mimo absorbującej pracy zarobkowej.

Jako instytucja dobra publicznego Wszechnica nasza w wolnej Polsce upaść nie może!

W warunkach wymienionych wyżej my sami, słuchacze, jesteśmy powołani do ażwignięcia jej rozwoju, dopomożenia w tym względzie profesorom.

A uczynić to możemy. Bowiem bardzo wielu z pośród nas — to nie biedni studenci bez wpływów i znaczenia, albo z doświadczeniem społecznem jedynie z koleżeńskich kółek gimnazjalnych, lecz ludzie, zajmujący często—dzięki zasługom patrjotycznym na polu pracy politycznej i społecznej w czasach niewoli—bardzo poważne stanowiska, bądź w maszynie rządowej i samorządowej, bądź w organizacjach ekonomicznych, kulturalnych, zawodowych, wreszcie w partjach politycznych. *Mamy siłę; trzeba ją skoordynować i umiejętnie użyć.*

Przypomnijmy też, że przez Wszechnicę przesunęło się już dwadzieścia kilka tysięcy osób, obecnie biorących czynny udział w życiu kraju. Ich współdziałania jesteśmy pewni, bo są pokrzywdzeni tak, jak i my; trzeba tylko nawiązać kontakt.

Nie możemy przecież zgodzić się z tem, aby niejako karano nas za to, żeśmy młodość naszą oddali Polsce, nie egoizmowi, żeśmy dali pierwszeństwo wyzwoleniu ojczyzny, nie własnej karjerze; nie możemy za to mieć zamkniętej drogi do zdobycia dyplomów wykształcenia wyższego. Ten wzgląd musi przy akcji skupić dawniejszych, obecnych, a też i przyszłych słuchaczów Wszechnicy.

Skoordynowane działania tysięcy absolwentów i słuchaczów mających głos, i na trybunie sejmowej, i w Radzie miejskiej stolicy, i w zarządach instytucji

http://rcin.org.pl/ifis

społecznych, i w partjach politycznych, centralach związków zawodowych, połączone z szlachetnemi wysiłkami profesorów, z którymi łączą nas wszystkich bądź bardzo dobre, bądź wprost serdeczne stosunki,—musi osiągnąć zamierzony rezultat: zyskamy prawa studentów uczelni wyższej, zaś samą uczelnię pchniemy na tory szybszego rozwoju. To nasz społeczny obowiązek, jako ludzi dojrzałych.

Wszechnicy potrzebny jest gmach obszerny, potrzebne są fundusze na godne opłacenie pracy profesorów, potrzebne jest dobre imię i popularność w społeczeństwie. Nie możemy dopuszczać do kompromitacji stosunków w Polsce, *by Wszechnicę naszą wprzód, niż własny rząd i własne społeczeństwo,* uznały Chiny lub Zelandja, podobnie, jak to czyni już Francja, honorując w Sorbonie nasze studja.

Rzeczą będzie zrzeszeń studenckich pracę zorganizować, obmyślić środki i metody. Mnie pozostaje tu tylko zwrócić uwagę, że ustrój Wszechnicy, obcy bezdusznej biurokracji, daje nam szeroką możność wpływania na doskonalenie się organizacji uczelni i nawet poziomu naukowego. Tę możność, Koledzy i Koleżanki, jest naszym nietylko prawem, lecz i obowiązkiem wyzyskać.

A więc wszędzie i zawsze aż do skutku, zbiorowo czy pojedyńczo działajmy wszyscy bez wyjątku w tym kierunku, aby w interesie społecznym i naszym własnym:

1) popularyzować Wszechnicę słowem i własną wartością;
2) rozpraszać fałsze o niej lub plotki;
3) doskonalić Wszechnicę przez własną pracę naukową, patrjotyczną i wpływ korzystny na jej organizację;
4) wzmacniać jej podstawy finansowe przez dopływ słuchaczów i wynajdywanie w społeczeństwie źródeł zasiłków finansowych;
5) bezwzględnie zdobywać dla uczelni wszelkie prawa wyższego zakładu naukowego.

Wspólnym wysiłkiem pchnijmy naprzód bryłę Wszechnicową!

http://rcin.org.pl/ifis

FELIKS DOLIWCZYK.

KRYTYKA USTAWY O SZKOŁACH AKADEMICKICH.

Wiadomo, że pierwsze *studia generalia*, albo noszące pojedyńcze miano *universitas magistrorum discipulorum*, albo *uniwersytetów*, *wszechnic*, powstały w wieku XI, XII i XIII na tle żywiołowem. Obok głośnego profesora gromadzi się młodzież dojrzała, oraz ludzie w podeszłych latach życia, w celu poznania wiedzy ogólnej, lub specjalnej. Pierwsze więc uczelnie wyższe pod protekcją papieży tworzą wzorem innych zrzeszeń korporację, będącą ogółem (universitas) zjednoczonych mistrzów i studentów. Korporacja ma samodzielność w swoich sprawach, zawiera umowy z zarządem miejskim, stara się o milczący lub wyraźny placet władzy państwowej. Dopiero w jakąś setkę lat po ustaleniu się wszechnic żywiołowo-prywatnych, ten i ów monarcha zakłada uniwersytet państwowy, czy też istniejącemu udziela charakteru rządowego, z subwencją i prerogatywą taką lub inną. Italja i Francja są pierwszemi ogniskami wiedzy wyższej na tle żywiołowego garnięcia się młodzieży do studjów, potem uczelnie tamtejsze chronią się pod opiekuńcze skrzydła monarsze. W Niemczech znacznie później odczuto potrzebę kształcenia specjalnego, stąd prąd żywiołowy tam się nie pojawił i odrazu są instytucje rządowe w różnych stolicach Grosshercogów, Hercogów i cesarzy. *Wielka Brytanja dziś jeszcze nie zna i zdaje się, nie zazna uczelni rządowych.* Trzy departamenty „of education" w trzech europejskich krajach, królowej mórz i oceanów udzielają subwencji, bacząc tylko, iżby zasiłek stał się rzeczywistą pomocą w kierunku naukowym. Prąd żywiołowy nigdy całkowicie nie wygasł w Europie, zwłaszcza w okresie politycznym, gdy monarcha zamiast pozostać tylko założycielem, protektorem, mecenasem nauki, wkracza w szczegóły uczenia i nauczania, narzuca programy, kontrolę policyjną z zewnątrz. Działo się tak np.: we Francji, gdzie doktryneryzm i Napoleon I zniszczył 23 uniwersytety, rozbijając wszechnice na pojedyńcze szkoły wyższego typu, redukując zarazem ich korporacyjność. Trzecia Rzeczpospolita francuska przywraca zaledwie dziewiętnaście uniwersytetów. Nielepiej działo się we Włoszech wśród wzajemnej walki, trwającej stulecia całe między tamtejszymi mieszczanami, książętami, królami i papieżami. Co jest znów charakterystycznem, że absolutyzm hercogów

http://rcin.org.pl/ifis

niemieckich stosunkowo najmniej wtrącał się w ustrój uniwersytetów, choć in principio, na szczęście tylko in principio, po większej części, był rządowy. Tu najdłużej panowała zasada we wszechnich: Lehr und Lehrn Freiheit. Do madejowego łoża przyzwyczajać się musiały z każdym prawie dziesiątkiem lat uniwersytety rosyjskie. Militarno-policyjne państwo azjatyckie z pozorami cywilizacji „gniławo zapada" usiłowało ciągle wszechnicom nadać pokost instytucji istinno, iskonno rządowej, zaś umysły młodzieży miały być epruwetkami podczas studjów, aby potem w następstwie powiększały się kadry specjalnego „czynowniczestwa". Prąd żywiołowy nie mógł wygasnąć na kontynencie Europy choćby dla uniknięcia regime'u rządowego we Francji i tam mimo utrudnień powstały trzy uniwersytety prywatne pod zmienioną nazwą, bo ustawy tamtejsze zabraniały użyć wyrazu „uniwersytet", tak samo jak nasza ustawa akademicka z lipca r. 1920. To bowiem miano wedle doktryny francuskiej rewolucji pierwszej służyło ogółowi wszystkich uczelni w całej Francji. W Niemczech nie było przeszkód do inicjatywy prywatnej, zjawiającej się dopiero w XIX stuleciu, lecz są to różnego rodzaju akademje o jednym lub paru fakultetach. Toż samo w Belgji oraz Italji. W Rosji wobec tendencji ujemnej rządowej, ten i ów filantrop-wielmoża finansowy wiąże swoje nazwisko z taką lub inną uczelnią wyższą pod skromnym mianem kursów i liceów.

W szkicu niniejszym, nie mam zamiaru mówić o uniwersytetach w Polsce. Czyniąc zadość życzeniu studentów Wolnej Wszechnicy w Warszawie, chcę parę słów powiedzieć o ustawie ogłoszonej 10 sierpnia (Dz. U. 72 p. 494) *z dnia 13 lipca r. 1920* pod nagłówkiem: *O szkołach akademickich.*

Ustawa ta w opinji wywołała ujemne zdziwienie. Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jeszcze dziś nie uporało się z właściwym ustrojem szkolnictwa średniego, a pośpiesza przedewszystkiem z ingierencją do uczelni wyższych, ingierencją, tamującą inicjatywę i dobrą wolę prywatną, narzucającą z góry ustrój szkołom wyższym. Cui bono? Czyż ta ingierencja była konieczną i odpowiada starej normie, choć później wyrażonej w konstytucji naszej z r. 1921 o wolności uczenia i nauczania. Skąd powstała pretensja rządowa, aby tylko pewnym z pieczątką ministerjalną uczelniom nadać miano szkół akademickich, zaś innym tej nazwy odmówić. Redaktor ustawy lipcowej z r. 1920 naśladował imperatorów „wsiej Rassjei", wpierw tworzących ustrój uniwersytecki, zanim pomyśleli o szkółce elementarnej i średniem gimnazjum. Redaktor ustawy zapomniał, że nawet w Niemczech grający rolę kacyka Hercog nie zabraniał nigdy tamtejszym „akademjom prywatnym" udzielać dyplomów i stopni naukowych. Skąd zjawiła się u nas pretensja do nadania wyłącznej prerogatywy pewnego typu szkołom? W carskiej Rosji stopień naukowy „kandydata fakultetu" „pierwawo razrjada", magistra, doktora wprowadzał uszczęśliwionego absolwenta w szeregi i rangi urzędnicze, choćby nawet absolwent nie myślał o liberji czynowniczej i czapce z „kokardą". Wprawdzie w Austrji przed wojną z r. 1914 czapka z „bączkiem" oznaczała tożsamo co, „kaszkiet" rosyjski z „kokardą" i obawiam się czy redaktor ustawy lipcowej z r. 1920 nie był pod wpływem systemu Józefa II, który w „patentach" swych określał, ile razy trzeba dzwonić i na jakie nabożeństwo w kościele katolickim, a jak w kościele protestanckim.

http://rcin.org.pl/ifis

Skoro trzymamy się systemu niemieckiego, że dyplom i stopień uniwersytecki nie nadaje prerogatywy do stanowiska urzędniczego, a nawet jak w Niemczech do praktyki lekarskiej lub adwokackiej, to niech tak samo, jak w Niemczech opinja rozstrzyga jaki stopień doktorski z jakiego uniwersytetu lub z jakiej akademji jest wyższy od innych w tym rodzaju, dających tylko prawo do biretu i togi, a po za ową średniowieczną szatą, szczęśliwiec quasi uczony (doctus doctor) nie rości dla siebie praw do jakiejkolwiek prerogatywy *). Ciekawym jest tekst artykułów: 108, 109 i 110 cytowanej ustawy. Z mocy art. 108 szkoły prywatne akademickie powstać mogą tylko za pozwoleniem ministra „po wysłuchaniu opinji senatów wszystkich państwowych i już uznanych szkół prywatnych tego samego typu". W zasadzie więc tylko na drodze wyjątkowej (prawie cudownej) powstać mogą. Pamiętamy, że jeśliby odrodzenie nauk i sztuk w Europie zależało od ówczesnych uniwersytetów mielibyśmy dotychczas scholastycyzm i jałowe dysputy profesorów i doktorów. Zapomniał redaktor ustawy, że na katedrach wszechnic rządowych nie zawsze siedzą ludzie z rzeczywistą wiedzą naukową, że rutyna i zawiść idzie w parze z tępym umysłem, że prawdziwi uczeni mało dyskutują na sesjach senatu **), zaś gadaczami są miernoty mózgowe, że jeśli minister nie czuje się kompetentnym wystarczyćby mogła opinja jednego z uniwersytetów. Szranka „wszystkich„ stanowi „ucho igielne" (wąziutką rogatkę celną w Jerozolimie). Art. 109 tworzy nową szrankę, gdyż szkołom prywatnym zapewnia tylko „niektóre" prerogatywy szkół rządowych akademickich i „tylko w drodze ustawy"; nb. wedle art. 110 wyliczającego dziesięć uznanych szkół akademickich inne powstać mogą znów tylko „w drodze ustawy". Są więc trzy, wyraźnie trzy uszy igielne. Co się tyczy dalszego ciągu warunków dotyczących inicjatywy prywatnej jak: wyposażenia, kwalifikacji wstępujących w charakterze studentów, planu studjów, dostatecznej liczby profesorów, to wszyscy na takie zasady zgodzić sie muszą. Znów jednak redaktor typu józefińsko-rosyjskiego wymaga zatwierdzenia („zgody") przez ministra profesorów. W końcu nowe prywatne szkoły akademickie „mogą otrzymywać prawo habilitowania" w pięć lat (!) po ich założeniu, na mocy rozporządzenia ministra". To ostatnie ucho igielne nawet w carskiej Rosji nie istniało i możnaby zapytać: czy redaktor, zalecajac pięcioletnią dojrzałość w decyzji habilitowania był pewnym, że w takim a nie innym okresie czasu dojrzałość napewno nastąpi. Domyślam się motywu owej szranki, lecz en motyw, zaszczytu nie przynosi redaktorowi ustawy, zamilczeć więc wolę. O treści wstecznej art. 110 wzbraniającej udzielania stopni akademickich, powiedziałem na początku niniejszego sprawozdania.

Ustawa lipcowa z r. 1920 przypomina józefiński model, rosyjski „obraziec" dla pewnego typu szkół; wedle ogólnej opinji bezstronnej całkowicie zbyteczny wobec już zatwierdzonych statutów szkół wyższych. Oprócz więc tamy w szerzeniu oświaty pożytku nie przynosi. Stanowczo jest lepsza rozmaitość

*) Obyczaj tylko w Austrji i w Niemczech zaleca, aby młodzieńca, który niema ściśle określonej godności, tytułować Herr Doktor.

**) Mało wiedzą o innych szkołach wobec swej specjalności.

http://rcin.org.pl/ifis

urządzeń i programów w akademjach. Na tej rozmaitości zyskają Niemcy i Anglja i dobrze byłoby, gdyby u nas rozwijać się mogły podobne uczelnie wyższe. Zresztą mało ciekawym jest ów „obraziec“ w szczegółach, z góry krępujących nowe ustroje i zmiany pożądane. Kierownicy uniwersytetu, politechniki, akademji sztuk pięknych, akademji rolnej, górniczej, handlowej muszą uwzględnić szybki postęp w zakresie wiedzy ludzkiej. Formalizm ustrojowy bywa często krępujący, gdy rzecz idzie o podział katedr, stworzenie nowych, stosunek względem profesorów, organów urzędniczych, rozmaitego rodzaju reform. Pomijam wstęp ustawy trochę nadęty, a właściwie nic nie mówiący. Już artykuł pierwszy stawia cel „jednolitości“ ustroju; ustęp drugi nosi zagłówek: „Władze samorządowe akademickie“. Wiadomo, że przez samozarząd (Selbstrverrewaltung) rozumie się system administracyjny w okręgach i gminach, zapewniający ludności udział za pośrednictwem organów z wyboru w załatwieniu spraw i interesów miejscowych. Samozarząd więc nie jest tym samym co samodzielność organu szkolnego lub jakiejś instytucji, a zakres własny jest w granicach administracji państwowej udzielonej obywatelom w związkach kumunalnych. Nadto samorząd istnieje tylko w Angli (Selfgovernment). Ergo, samozarząd, samorząd, autonomja i samodzielność są pojęciami różnemi. Redaktor ustawy winien wyrażać się ściśle naukowo i nie używać słówek dobrych przy niekompetentnej gawędce herbacianej. Wylicza więc ustęp II ustawy czynności z zakresu własnego działania organów uniwersyteckich. W następnych ustępach mowa o profesorach, pomocach naukowych, urzędnikach i studentach. Wzbudza podziw i wymaga komentarzy ostatni art. 114 mianowicie: o ile dotychczasowe statuty mają siłę obowiązującą? granice zmian? W końcu obawiać się trzeba zapowiedzianej przez art. 114 „organizacji i reformy studjów w drodze rozporządzenia Ministra“. Wejdziemy wtedy na „drogę“ rosyjską. Są wieści, że w ministerjum oświaty zaszły zmiany co do wartości ustawy lipcowej z r. 1920. Bodajby tak było, właśnie w interesie samej oświaty i ogólnej korzyści.

http://rcin.org.pl/ifis

MIECZYSŁAW TYLL.

W SPRAWIE REFORMY ORGANIZACJI AKADEMICKICH.

Celem artykułu niniejszego, jest rzucenie szeregu myśli na te zagadnienia, które w życiu akademickim są pierwszymi zrębami.

A co jest tym fundamentem w organizacjach akademickich?

Za nami kilkuletni rozwój najrozmaitszych instytucji młodzieży akademickiej.

Mamy więc dość odległą prespektywę czasu.

Mówimy, że tu i tam popełniamy takie a takie błędy, że najprzeróżniejsze zwalczamy niedomagania, ale nie mówi się o tym, że organizacje nasze na fałszywych zupełnie powstały zasadach i nie widzi się tego, że ów grzech pierworodny mści się i mścić się będzie na naszej pracy dotąd, dopóki go nie usuniemy, dopóki nie zrozumiemy, iż więcej przynosi on nam szkód niż korzyści

Mam tu na myśli postulat powszechności należenia we wszystkich organizacjach akademickich.

Jestem zwolennikiem tego kierunku, który uważa iż nauka jest dla wszystkich, który twierdzi, że *od współudziału w instytucjach akademickich: gospodarczych, naukowych i ogólno-reprezentacyjnych nikogo ze społeczności akademickiej wykluczać nie należy.*

Jedyną więc podstawą akademickich instytucji jest równouprawnienie, demokracja akademicka.

Związać wszystkich wspólnem szukaniem prawdy naukowej, razem zwalczać wszelkie trudności ze zdobywania nauki pochodzące, oto jedynie zdrowa podstawa rozwoju życia akademickiego, zasada uznana wszędzie, na Zachodzie.

I gdyby nie ta zmora powszechności, czy nie możliwe byłoby stworzenie na wszystkich uczelniach „republik akademickich", któreby rzeczywiście ogniskowały w sobie wszystkie funkcje ze współżycia akademickiego wynikające.

Gdy stosunki na uczelniach coraz bardziej się komplikują i powstają tak poważne instytucje jak: Centrala Bratnich Pomocy w Warszawie, Związek Bratnich Pomocy w Warszawie, Związki Kół Naukowych na poszczególnych uczel-

http://rcin.org.pl/ifis

niach, rodzi się konieczność niezwłocznego stworzenia instytucji reprezentacyjnych młodzieży akademickiej danych środowisk.

W tym momencie decyduje się przyszłość wszystkich akademickich organizacji w całej Polsce.

Powstaje pytanie: Czy tworzyć reprezentację powszechną, odpowiadającą dążeniom wszystkich akademików, czy też gubiąc tolerancję, sprawiedliwość i demokrację, tworzyć coś takiego, co będzie zaprzeczeniem uczciwie pojętej reprezentacji?

I oto jeżeli sięgnąć do r. 1921 powstaje dziwoląg, zabawny zlepek delegatów: Bratnich Pomocy, Kół Naukowych, organizacji ideowych, korporacji i t. p Warszawska konferencja Międzystowarzyszeniowa, która zresztą rozlatuje się zaraz po II Zjeździe Polskiej Młod. Akad. w Wilnie; rozlatuje się, gdyż była na fałszywych zbudowana zasadach.

Tak więc zamiast urzeczywistniać wspaniałą ideę „Rzeczpospolitej Akademickiej", która byłaby niajwiększym autorytetem na każdej uczelni, która władzę czerpałaby z woli ogółu słuchaczów—idzie się w kierunku utrudniającym normalny rozwój życia akademickiego, wychowując jednocześnie ogół akademicki na zasadach nieobywatelskich.

Czy tędy prowadzi droga?

A jak rozwija się życie akademickie na W. W. P.? Tu twórcy Międzywydziałowego Komitetu Akademickiego nie obawiali się „powszechności", rozumieją, że stworzenie reprezentacyjnej powszechnej instytucji wielkie uczelni przyniesie korzyści *).

A obecnie od dłuższego czasu omawia się projekt stworzenia na uczelni naszej organizacji, jakby „gminy" studenckiej złożonej z autonomicznych wydziałów: Bratniej Pomocy, Kół Naukowych i względnie innych jeszcze.

Jednocześnie spełniałaby owa organizacja funkcję obecnego Międzywydziałowegu Kom. Akad.

Ta powszechna organizacja będzie terenem wychowania wszystkich akademików na jedynie zdrowych zasadach demokracji i sprawiedliwości — stanie się wzorem dla republik akademickich innych uczelni.

*) Patrz artykuł: „Międzywydziałowy Komitet Akademicki" str. 59

http://rcin.org.pl/ifis

Zarząd Bratniej Pomocy.

http://rcin.org.pl/ifis

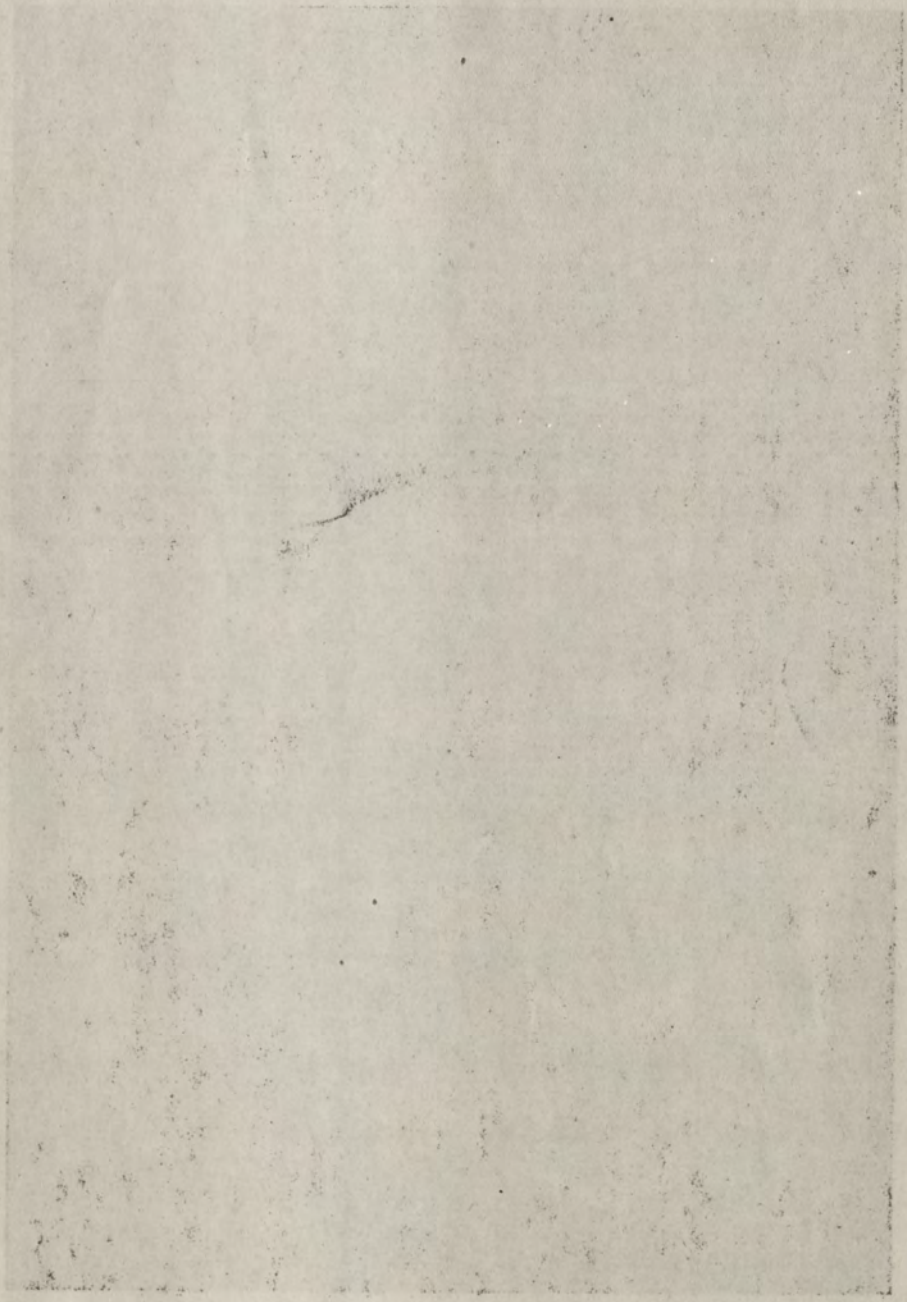

http://rcin.org.pl/ifis

RUCH STOWARZYSZENIOWY STUDENTÓW WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ.

http://rcin.org.pl/ifis

http://rcin.org.pl/ifis

Międzywydziałowy Komitet Akademicki.

Młodzież akademicka grupująca się na poszczególnych uczelniach, aczkolwiek posiada swoje stałe odpływy i dopływy w postaci tych, którzy w danym roku studja kończą i tych, którzy je zaczynają, niemniej jednak stanowi niejako zwartą całość, mającą właściwe jej odrębne potrzeby i wspólne interesy.

To też konieczność stworzenia instytucji, któraby te interesy jako całość obejmowała, konieczność stworzenia ciała przedstawicielskiego, reprezentującego już nie słuchacza, jako jednostkę, lecz ogół młodzieży danej uczelni, jako takiej, zarysowuje się coraz bardziej i zaczyna się wcielać w czyn, — że wymienię choćby Radę Akademicką słuchaczów Uniwersytetu Wileńskiego, nie wyliczając już poczynań w tej mierze innych uczelni.

Młodzież Wolnej Wszechnicy Polskiej potrzebę tę zrozumiała jeszcze wtedy, gdy idea takiego ciała przedstawicielskiego była innym uczelniom prawie nieznana.

To też powstały w czerwcu 1919 r. Międzywydz. Komitet Akademicki słuchaczów rzecz. W. W. P. przechodził niejedną ciężką chwilę, walcząc o prawa udziału w pierwszym Zjeździe Pol. Młodzieży Akademickiej w początkach 1920 roku.

Walka ta jednak uwieńczona została pomyślnym rezultatem i było to poniekąd pierwsze oficjalne wystąpienie M. K. A. na forum ogólno-akademickiem, pierwsze zadokumentowanie jego istnienia.

Odtąd M. K. A. zawsze zabierał głos, gdy chodziło o wystąpienie nazewnątrz słuchaczów Wolnej Wszechnicy Polskiej jako całości, czy to w uroczystościach narodowych, czy to w ogólnych pracach, jako to: propaganda Pożyczki Odrodzenia, akcja plebiscytawa, tworzenie armji ochotniczej w 1920 r., pomoc dla Górnego Śląska i t. p.

Bodaj czy nie ważniejszą jednak rolę odgrywa M. K. A. w wewnętrznem życiu uczelni, jako czynnik regulujący stosunki między poszczególnymi Wydziałami i wprowadzający do tych stosunków możliwą do osiągnięcia jednolitość.

Dziś życie organizacyjne na Wszechnicy płynie wartkim torem, dziś nasza

http://rcin.org.pl/ifis

Bratnia Pomoc jest silną i żywotną instytucją, dziś nasze Koła Naukowe są w pomyślnej fazie swojego rozwoju, choć niewątpliwie wiele jest jeszcze do zrobienia.

Przed paru jednak laty, gdy te wszystkie stowarzyszenia w związku z reorganizacją samej uczelni były w stadjum powstawania bądź — po przerwie w r. 1918 — zmartwychwstania i nieuchronnych przytem antagonizmów i konfliktów, — kto wie, czy nie największą rolę odegrał M. K. A., jako uzgadniający i łagodzący te wszystkie tarcia medjator.

Niepodobna też pominąć tej strony naszego życia, którą zwykliśmy uważać za jedną z naczelnych.

Jest to mianowicie dziedzina stosunków z władzami Wolnej Wszechnicy Polskiej.

W. W. P. jest jedyną uczelnią w Polsce, które już od lat kilku w drodze statutu dopuszcza młodzież do udziału w najwyższych swoich władzach, dając jej prawo przedstawicielstwa w Radzie Naukowej Ogólnej.

Tego uprawnienia żąda dziś młodzież na Zachodzie.

Podobnie ostatni zjazd Pol. Młodz. Akad. w Wilnie domagał się tego przywileju.

Młodzież W. W. P., która ten przywilej posiada od lat szeregu, umie go sobie wysoce cenić.

Otóż obowiązek przedstawicielstwa spoczywa na M. K. A.

Na innem miejscu Jednodniówki miałam sposobność omówić już sprawę stosunków pomiędzy władzami W. W. P., a jej młodzieżą, tu natomiast pragnę jedynie na zakończenie przytoczyć słowa p. Rektora W. W. P. prof. Stanisława Kalinowskiego, wypowiedziane podczas rozmowy o projektowanych zmianach w organizacjach młodzieży Wszechnicowej.

Było to podczas uroczystości jubileuszowej p. Rektora.

„Uważam, powiedział wówczas prof. Kalinowski, Międzywydziałowy Komitet Akadem. za instytucję tak niezbędną i posiadającą już takie zasługi w życiu W. W. P., że pragnąłbym bardzo być kiedyś obecnym na waszym z kolei jubileuszu".

Cytując powyższe słowa człowieka, który z jednej strony jest niewątpliwie szczerym przyjacielem młodzieży, a z drugiej, jako Rektor Wolnej Wszechnicy Polskiej, jest poniekąd wyrazicielem opinji jej ciała rządzącego i wykładającego, pozwolę sobie dodać do tego swoją opinję, jako przewodniczącej M. K. A w najtrudniejszym okresie jego istnienia i jako ta, która, stojąc już prawie poza progiem uczelni, może się zdobyć na konieczny objektywizm.

Niezawodnie w organizacji M. K. A. wiele rzeczy winno być zmienione i udoskonalone — sam statut jest przestarzały i wymaga daleko idących poprawek, zresztą te poprawki wprowadzi samo życie,—ale zasada, będąca podwaliną tej instytucji jest zdrowa i żywotna i oby przetrwała całe szeregi pokoleń akademickich!

H. H. S.

http://rcin.org.pl/ifis

Działalność samopomocowo-gospodarcza jest niewątpliwie tą dziedziną życia naszej młodzieży, która rozwija się najbardziej, najszerzej i napoważniej. Doszło do tego, że legitymacja członkowska „Bratniaka" stała się formalnym dowodem przynależności danego studenta do rodziny akademickiej. Bratnie Pomoce są dziś temi instytucjami, które cieszą się zarówno popularnością wśród rzesz studenckich, jak i mocnym autorytetem wobec władz uczelnianych, rządu i całego społeczeństwa.

I jeżeli obecnie mówi się dużo o budowie wielkiej rzeczypospolitej polskiej młodzieży akademickiej, to trzeba z radością stwierdzić, że jeden jej zrąb jest już gotów: są to właśnie Bratnie Pomoce poszczególnych uczelni, ich Centrale środowiskowe i wreszcie koordynujący całą tę akcję Ogólnopolski Związek, do którego należą wszystkie bez wyjątku „Bratniaki" szkół wyższych w Polsce.

Bratnia Pomoc słuch. rzecz. Wolnej Wszechnicy Polskiej należy do najstarszych placówek samopomocowych studenta warszawskiego, gdyż istnienie swe datuje ona od r. 1916.

Już w kilka miesięcy po założeniu liczyła około 175 członków; pracę swą prowadziła w następujących agendach: sekcji ulgowej, której zadaniem było wyjednywanie od instytucji społecznych zasiłków na stypendja, biletów na obiady bezpłatne, ustępstw procentowych w sklepach i t. d.; sekcji kwalifikacyjnej, zajmującej się rozdziałem zapomóg i opinjowaniem o niezamożności członków; sekcji pośrednictwa pracy; sekcji dochodów niestałych; sekcji wydawnictwa skryptów i pisma słuch. T. K. N.; koła pedagogów, poświęconego pracy samokształceniowej; koła dramatycznego, które urządziło przedstawienie publiczne w Teatrze Małym; wreszcie sekcji sportowej, która w „dniu akademickim" 12 maja 1916 r. zdobyła największą liczbę punktów na zawodach lekkoatletycznych, obejmujących przedstawicieli wszystkich ówczesnych szkół wyższych Stolicy.

Lata ak. 1916-17 i 1917-18 były dla rozwoju „Bratniaka" niezwykle ciężkie, ze względu na różnorodne trudności, jakie kraj cały przeżywał podczas najazdu niemieckiego.

Walki wyzwoleńcze w okresie 1918—1920 r., z któremi związane było bezpośrednie opuszczenie murów uczelni przez setki słuchaczów i dwukrotne zawieszenie wykładów stały się powodem zmniejszenia działalności Bratniej Pomocy do minimum, ograniczającego się do udzielania niezbędnej pomocy kolegom, pełniącym służbę w szeregach.

Dopiero z końcem wojny — na jesieni r. 1920 rozpoczyna się nowa faza. We wszystkich dziedzinach zapanował ożywiony ruch. Wskrzeszone sekcje pracują usilnie nad dostarczeniem odzieży, żywności i mieszkania zdemobilizowanym studentom W. W. P.

Od tej pory „Bratniak" wkracza już na normalną drogę rozwoju, obejmując stopniowo coraz większy zakres działalności. Rok 1920-21 dobrze zapisał się w dziejach naszej organizacji. Wśród szerokich kół słuchaczów daje się zauważyć, nieznane

http://rcin.org.pl/ifis

przedtem, wielkie zainteresowanie Bratnią Pomocą. Liczba członków znakomicie się zwiększa dzięki przekazaniu nam przez Zrzeszenie słuch. Instytutu Pedagogicznego W. W. P. akcji samopomocowej, dotąd oddzielnie, poza Bratnią Pomocą prowadzonej. Wreszcie dodatnio wpływa na stan Bratniaka nawiązanie ściślejszych stosunków z warsz. Centralą Bratnich Pomocy.

W następnym r. ak. czyli 1921—22 znaczenie Bratniej Pomocy w życiu studenckim jeszcze bardziej się wzmaga. Wszystkie ważniejsze sprawy, przedstawicielstwo sł. rz. W. W. P.: Międzywydziałowy Komitet Akademicki załatwia wspólnie z Zarządem Bratniaka. Tak np. było z kwestją kontrolowania studentów pod względem spełniania powinności wojskowej, opracowaniem podstaw mającej powstać „gminy akademickiej W. W. P.", sprawami związanemi ze smutnej pamięci uchwałą II Zjazdu Pol. Młodz. Akad. w Wilnie i t. d. Z Bratniej Pomocy wychodzi inicjatywa zorganizowania na W. W. P. Związku Kół Naukowych. Zarząd przywraca wstęgi członkowskie Bratniej Pomocy (bandy).

Obecnie (początek r. ak. 1922—23) Bratnia Pomoc liczy do 800 członków, Pomoc udzielana koleżankom i kolegom ogniskuje się w następujących sekcjach i referatach.

1. Sekcja pośrednictwa pracy wynajduje odpowiednie posady, obdziela niemi członków, pozostających bez zajęcia, a następnie czuwa, aby nie byli wyzyskiwani.

2. Sekcja wydawnicza finansuje i przeprowadza w ścisłem porozumieniu z Kołami Naukowemi, do których należy strona redakcyjno-naukowa, drukowanie i sprzedaż skryptów.

3. Sekcja zdrowia opiekuje się chorymi i rekonwalescentami, utrzymuje kontakt z Domem Zdrowia „Pomoc Bratnia" w Zakopanem, wydaje bilety ulgowe do kąpieli.

4. Sekcja odzieżowa rozdaje bezpłatnie względnie rozprzedaje po cenach zniżonych obuwie, części ubrania lub bielizny.

5. Sekcja żywnościowa wydaje „karty menażowe" do kuchen akademickich i rozprzedaje po cenach zniżonych artykuły pierwszej potrzeby, jak: cukier, zapałki, papierosy i t. d.

6. Sekcja mieszkaniowa stara się o mieszkania i umieszcza pozostających bez dachu nad głową kolegów w domach i ogniskach akademickich.

7. Sekcja dochodów niestałych zabiega o przysporzenie funduszów Bratniej Pomocy drogą urządzania balów reprezentacyjnych i wieczorów tenecznych, odczytów, loterji i t. d.

8. Referat wycieczek naukowych organizuje wycieczki. Ostatnio miały miejsce—do Łodzi i do Sosnowca.

9. Referat prasowy zajmuje się dostarczaniem prasie odpowiednich wzmianek o działalności Bratniej Pomocy.

10. Referat kolportażowy propaguje i rozprzedaje wydawnictwa ogólne Bratniej Pomocy i organ Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy Młodzieży Akademickiej: „Samopomoc Akademicka".

Pozatem odnośni członkowie Zarządu, niezależnie od stałych swych obowiązków prowadzą następujące akcje:

11. Przeprowadzanie zwrotu czesnego przez władze rządowe kol. i kol. nauczycielom.

12. Załatwianie odroczeń wojskowych.

http://rcin.org.pl/ifis

13. Starania o ulgi kolejowe.

14. Wydawanie zaświadczeń, uprawniających do korzystania z ulg, przy nabywaniu książek i t. p. przedmiotów.

15. Wydawanie ulgowych biletów do teatrów.

Nadto Zarząd interweniuje przy opłacie czesnego przez niezamożnych kol. i kol., wyjednywując dla nich bądź to zniżkę sumy, bądź uiszczenie jej w innym terminie orcz udziela na ten cel pożyczek zwrotnych.

Ostatnia ta czynność jest nader ważna ze względu na wysokość czesnego, jakie Wolna Wszechnica Polska prawie niekorzystająca z zasiłków rządowych, zmuszona jest pobierać od swoich słuchaczów.

Kwalifikowaniem członków na korzystanie z pomocy poszczególnych agend zajmuje się Komisja Kwalifikacyjno-Rozdzielcza, do której wchodzą przedstawiciele słuchaczów wszystkich Wydziałów W. W. P.

Przy Zarządzie Bratniej Pomocy działa, wyłoniona na żądanie C. A. B. P. z pośród członków tegoż Zarządu, Komisja Kontrolująca, której zadaniem jest weryfikacja członków pod względem spełnienia obowiązku Obrony Państwa w latach: 1918-1920:

Obraz naszego Bratniaka nie byłby pełny, gdyby nie wspomnąć o wyjątkowo życzliwej współpracy, jaką nam okazują nasi przewodnicy—profesorowie.

Nie sposób wszystkich ich tu wymienić, ale przynajmniej niech wolno nam będzie wspomnąc na tem miejscu nazwiska najbardziej zasłużonych: Rektora, prof. Ka inowskiego, sekretarza Senatu, prof. Błędowskiego, a także inspektora naszej uczelni — p. Lubryczyńskiego.

T. P.

Koła Naukowe.

ZWIĄZEK KÓŁ NAUKOWYCH.

Samokształceniowy ruch naukowy słuchaczów Wolnej Wszechnicy Polskiej postępuje niemal równolegle z rozwojem uczelni.

Stałe podnoszenie się poziomu studjów, ustawiczny przypływ najwybitniejszych z całego kraju sił profesorskich, szybki wzrost liczby wykładanych przedmiotów i pracowni — wszystko to odbija się bezpośrednio na działalności Kół Naukowych. To też z radością możemy stwierdzić, że instytucje te pracują coraz intensywniej i coraz szerszą obejmują rzeszę studentów. Zresztą atmosfera wolności nauki i wielce życzliwy stosunek profesorów do naszych poczynań — są najlepszym zadatkiem powodzenia naszych Kół Naukowych.

Zdając sobie sprawę z konieczności stworzenia stałego organu wszystkich Kół Naukowych naszej uczelni przedstawiciele ich w dn. 14.V 1922 r. postanowili przystąpić do zorganizowania „Związku Kół Naukowych słuchaczów rzeczywistych Wolnej Wszechnicy Polskiej".

Za cel Związku przyjęto: „koordynowanie i wzmożenie działalności poszczególnych Kół oraz reprezentację ich nazewnątrz"; za zadania: „a) urządzanie odczytów, referatów, ze-

http://rcin.org.pl/ifis

brań dyskusyjnych i wycieczek naukowych, b) wydawnictwo środków pomocy naukowej, jak skrypty, książki, i t. d., c) inicjatywę w udoskonaleniu metod nauczania".

Do Związku przystąpiły wszystkie istniejące na W. W. P. stowarzyszenia o charakterze naukowym, a więc: 1) Koło Przyrodników, 2) Zrzeszenie słuchaczy rzecz. Wydz. Pedagogicznego, 3) Zrzeszenie słuch. rzecz. Wydz. Nauk Pol. i Społ., 4) Koło Humanistów, 5) Zrzeszenie słuch. Szkoły Dziennikarsko-Publicystycznej, 6) Koło Matematyków.

Związek wszedł w kontakt z Kołami Naukowemi innych szkół wyższych drogą udziału — jako przedstawicielstwo Kół Naukowych słuchaczów Wolnej Wszechnicy Polskiej, w I Zjeździe Kół Naukowych Polskiej Młodzieży Akademickiej, odbytym w Poznaniu, w maju r. z.

T. P.

KOŁO PRZYRODNIKÓW.

Pierwszą akademicką organizacją naukową, powstałą na terenie W. W. P. było „Koło przyrodników rzeczywistych słuchaczów Wydz. Matem.-Przyrodniczego".

W r. 1916 grono akademików powzięło myśl zorganizowania słuchaczów Wydz. przyrodnicz. Przy serdecznem poparciu profesorów dr. Błędowskiego i dr. Rydzewskiego opracowano statut, a po zalegalizowaniu zrzeszenia pod n. „Koło przyrodników" rozpoczyna się ożywiona działalność tegoż. Zadanie założycieli: zjednoczenie słuchaczów wydz. przyrodnicz. celem współdziałania w nabywaniu wiedzy i pogłębieniu jej oraz rozwój życia koleżeńskiego — zostały osiągnięte. Wieczory dyskusyjne „Koła" cieszyły się znaczną frekwencją; poruszano tematy z różnych dziedzin nauk przyrodnicz., a mianowicie wygłoszono referaty: „Rys historyczny o powstaniu życia", „O przejawach instyktu u zwierząt", „Zjawisko wrażliwości u roślin", „Jezioro Tatrzańskie", „O radioaktywności", „Sztuka człowieka w pateolicie" i w. innych.

Pozatem Koło organizuje szereg odczytów, jak: prof. Błędowskiego: „Ruch ziemi, jako czynnik biologiczny", prof. Rydzewskiego: „Krajobraz Suwalszczyzny", prof. Kołodziejczyka: „Formy młodociane i dojrzałe w państwie roślinnem", prof. Limanowskiego: „O ziemi polskiej,, i w. innych.

Koło prenumeruje pisma: „Ziemia" „Die Naturwissenschaften" oraz wypożycza pismo: „Revue scientifique". W miarę różnicowania się Wydziału na poszczególne grupy, wieczory dyskusyjne Koła mniejszą cieszą się frekwencją, tematy ogólne, słabe budzą zainteresowanie, tematy zaś specjalne nęcą tylko tych słuchaczów, których dana gałąź wiedzy bardziej zajmuje. Powstają więc w obrębie „Koła" przewidziane przez statut poszczególne sekcje: Kółko chemicznei Kółko geologów.

Kółko chemiczne z powodu wypadków wojennych przerwało swą ożywioną dawniej działalność. Później, bo w 1921 r. powstałe „Kółko geologów" wykazuje dużą żywotność. W ubiegłym roku akademickim wytknięty cel: poznanie budowy geologicznej Polski realizowało przez zorganizowanie licznych wycieczek oraz wygłoszenie następujących referatów: „Dyluwium w Polsc", „Trzeciorzęd", „Fura", „Budowa gór Ś-to Krzyskich", „Śląskie Zagłębie węglowe", „Budowa Karpat". Po-

http://rcin.org.pl/ifis

zatem zapoczątkowano zbiory i bibljotekę własną.

W bieżącym roku akadem. „Koło przyrodników" liczy 35 członków rzeczywistych i 3 członków honorowych. Zarząd Koła w najbliższej przyszłości projektuje dalsze organizowanie wieczorów dyskusyjnych, wznowienie chóru Koła, urządzanie odczytów i wydanie słowniczka zoologicznego, którego opracowanie jest już na ukończeniu.

R. J. B.

ZRZESZENIE RZ. SŁ. WYDZ. PEDAGOG.

Stowarzyszenie pod nazwą: „Zrzeszenie Słuchaczów Instytutu Pedagogicznego" powstało na terenie tegoż Instytutu przy W. W. P. w roku 1916 w celu zaspakajania duchowych i materjalnych potrzeb swoich członków. Od roku 1920, gdy Instytut został przemianowany na Wydział Pedagogiczny stowarzyszenie przyjęło nazwę „Zrzeszenia Rzeczywistych Słuchaczów Wydziału Pedagogicznego".

W roku 1920/21 w celu zespolenia akcji samopomocowej, sprzyjającej rozwojowi życia akademickiego na terenie Wolnej Wszechnicy Zrzeszenie funkcje samopomocowe przekazało „Bratniej Pomocy", a działalność swą sprowadziło do pracy wyłącznie naukowo-samokształceniowej.

W dobie obecnej głównym zadaniem stowarzyszenia jest zogniskowanie życia koleżeńskiego na terenie Wydziału celem samokształcenia i wyrabiania się pod względem społecznym i obywatelskim. Dla urzeczywistnienia swych celów Zrzeszenie organizuje bibljotekę dzieł pedagogicznych w językach polskim i obcych; gromadzi materjały naukowe z wykładów celem wydawania skryptów, urządza zebrania referatowe oraz dyskusyjne, organizuje wycieczki w celach naukowych i wysyła swoich delegatów na zjazdy poświęcone sprawom szkolnym i naukowym. W najbliższej przyszłości Zrzeszenie ma zamiar przy wydatnym poparciu pana Dziekana Zarzeckiego i innych profesorów urządzić cykl odczytów dla popularyzacji pracy oświatowej, treścią których będą zagadnienia z dziedziny szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej. Fundusze zebrane z odczytów Zrzeszenie przeznacza na nabycie najnowszych wydawnictw i pism pedagogicznych. Na podkreślenie zasługuje w programie pracy projekt uzyskania u władz rządowych szkoły powszechnej, którą prowadziliby słuchacze Wydziału Pedagogicznego, stosując w niej najnowsze zdobycze pedagogiki.

Z sekcji Zrzeszenia na specjalne wyróżnienie zasługuje Sekcja Pedagogiczna.

Zrzeszenie liczy 70 członków.

J. Z.

ZRZESZENIĘ RZ. SŁ. W. N. POL. I SPOŁ.

Zrzeszenie rz. słuchaczów Wydz. Nauk Politycznych i Społecznych W. W. P. powstało w r. ak. 1918/19 z inicjatywy ówczesnych słuchaczów II-go kursu. Początkowo miało ono charakter uniwersalnego centrum życia akademickiego tego Wydziału.

Wypadki wojenne uniemożliwiły jednak normalny tok pracy, tak, że Zrzeszenie do roku 1920/21 znajdowało się w stanie wegetacji. W tym dopiero roku, kiedy ławy szkolne pokryły się szarymi mundurami żołnierskimi, zawrzało w naszym ówczesnym lokalu, jak w ulu, ruszyła pełnym tempem praca organizacyjna.

Lecz w pracy tej na pierwszym miejscu stanęły zagadnienia samopo-

http://rcin.org.pl/ifis

mocy materjalnej i potrzeba stałej reprezentacji młodzieży. Jak zwykle tak i teraz „politycy" i „społecznicy"— nasz Wydział, z konieczności, a jakoby nawet i tytułu swojej fachowości stali się kadrą animatorów i organizatorów.

Kto miał nieco czasu i wogóle chęci do pracy społecznej brał się do organizacji „Bratniaka", który długie miesiące był „matką żywicielką" dla wielu, lub do M. K. A., który rozwinął wzmożoną walkę o prawa Wszechnicy. Wyczerpany z ludzi Wydział nie miał już dość sił, aby rozwinąć pracę w Zrzeszeniu, którego zadania zostawały kolejno przejmowane przez inne specjalne organizacje, jak Bratnia Pomoc, korporacje, koło artyst. „Smok" i t. p. Groziło Zrzeszeniu, że stanie się nieżyciowem.

Po pewnem uspokojeniu gorączki organizacyjnej przyszła kolej na drugi etap jego życia: w r. 1921/22 postanowiono ograniczyć rolę Zrzeszenia wyłącznie tylko do organizacji pracy naukowej na Wydziale.

Mimo wielu przeszkód praca organizacyjna szła dość raźnie: zorganizowano trzy koła: prawników, ekonomistów i koło Collegium Politicum t. j. 1-go kursu naszego Wydziału.

Na zebraniach tych kół wygłoszony został cały szereg referatów z dyskusjami. Najlepiej poszła praca w kole Col. Pol., gdzie przerobiono dziewięć referatów.

Każde koło stanowiło sekcję Zrzeszenia i pod względem organizacyjnym podlegało jego zarządowi.

W b. r. ak. Zrzeszenie liczy 146 członków. Robota została podjęta na nowo w myśl programu opracowanego w roku ubiegłym, zwrócono jednak większą uwagę na pracę przy wydawaniu pisma, uważając ją za najbardziej celową i odpowiednią do samodzielnej pracy naukowej. Wyszły dotychczas dwa numery p. t. *„Praca Naukowa"*.

Dewizą Zrzeszenia jest: „Żądni wiedzy — łączcie się!"

J. F.

KOŁO HUMANISTÓW.

Koło Humanistów zostało założone w r. 1919, jako samokształceniowa placówka naukowa studentów Wydziału Humanistycznego, grupująca w sobie miłośników wszystkich na tym Wydziale wykładanych nauk, a więc: literatury, historji, językoznawstwa, filozofji, psychologji i t. d. Przez cały czas swego istnienia Koło urządzało odczyty, zebrania referatowo-dyskusyjne, wydawało skrypty (dopókąd akcji tej nie przejęła od Zrzeszeń Wydziałowych — Bratnia Pomoc), organizowało wycieczki, ogłaszało konkursy oraz zabierało głos w sprawie ulepszania studjów, komunikując swą opinję Radzie Naukowej W. W. P. Przytem było zawsze usilną troską Koła dążenie do zaprowadzenia serdecznego zżycia się koleżeńskiego swoich członków.

W ub. r. ak. Koło urządziło odczyt p. Miklaszewskiej p. t. „Charakter narodu angielskiego w świetle jego literatury" oraz szereg zebrań referatowo-dyskusyjnych z następującymi tematami: „Spór między teorją poznania a metafizyką", „Współcześni w Wyzwoleniu Wyspiańskiego", „O nauczaniu głuchoniemych", „Futuryzm", „Autokefalja Kościoła Wschodniego w Polsce". Zebrania te cieszyły się znaczną frekwencją.

Ostatni Konkurs Koła, obejmujący grupy: 1) historyczną, 2) filozoficzną,

http://rcin.org.pl/ifis

3) naukowo-literacką oraz 4) literacko-artystyczną był obesłany 11 pracami, głównie z zakresu grupy 4-tej. Skład Sądu Konkursowego stanowią komplety złożone z dwuch profesorów i jednego słuchacza wzgl. słuchaczki – dla każdej grupy.

Zebranie walne Koła, poza częścią organizacyjną zawierają stale bądź referaty naukowe, bądź też odczytywanie przez członków własnych utworów literackich.

Za najbliższe zadanie Koło postawiło sobie pogłębienie pracy. Drogą do tego będzie uruchomienie różnych sekcji specjalnych, jak: historycznej, literackiej, filozoficznej i t. d. Drugim zadaniem jest urządzanie perjodyczne „herbatek literackich", które z czasem mogłyby przemienić się w „wieczory autorskie".

Ze strony ciała profesorskiego Koło spotyka zawsze życzliwą radę i chętną współpracę.

Koło liczy 101 członków zwyczajnych i 4 honorowych. Tymi ostatnimi są: Rektor W. W. P., prof. Kalinowski, dziekan Wydz. Human., prof. Mann, prof. Limanowski oraz ks. Oraczewski.

T. P.

ZRZESZENIE SŁ. SZKOŁY DZIEN.—PUBL.

Przy Wolnej Wszechnicy Polskiej, jako uczelnia zupełnie autonomiczna istnieje Szkoła Dziennikarsko-Publicystyczna. Jakkolwiek ma ona za sobą sześcioletni okres pracy na niwie naukowej, to jednak faktycznie wzmożoną frekwencję oraz swój rozwój zawdzięcza dopiero niemal ostatnim chwilom, kiedy ostatecznie ustalono program Szkoły oraz zastosowano bardziej odpowiadającą rzeczywistemu stanowi nazwę „Szkoły Dziennikarsko-Publicystycznej przy W. W. P." Kurs nauk określono na lat 3. Warunki przyjęcia te same, co na W. W. P. z dodatkowym egzaminem ze stylizacji.

Przy Szkole zawiązało się w r. 1921 Zrzeszenie Słuchaczów, które w/g obowiązującego Statutu obejmuje wszystkich studjujących w Szkole, nie wyłączając nawet i słuchaczów wolnych. Zakres działalności Zrzeszenia ujęto jako dążenie do artystyczno-naukowego poziomu własnego, współdziałanie z Zarządem Szkoły ku jej rozwojowi, samopomoc koleżeńską i pośrednictwo w wyszukiwaniu odpowiednich posad dla swych członków-absolwentów. W roku akadem. ubiegłym działalność ta narazie przejawiła się i ograniczyła przeważnie tylko do naukowo-samopomocowej i organizacyjnej. Urządzono kilka odczytów publicznych, kilka imprez dochodowych i wydano drukiem własnem czasopismo jako miesięcznik pod nazwą *„Młoda Prasa"*, który będzie się ukazywać perjodycznie. Następnie, aby ułatwić młodzieży śledzenie prasy, bez czego niemożliwe jest prowadzenie studjów, zorganizowano własną Czytelnię Pism, do której nadsyłają bezpłatnie numery niemal wszystkie pisma tak miejscowe, jak i prowincjonalne, a nawet niektóre zagraniczne. Dla celów naukowych uzyskano dla członków karty wstępu do Sejmu, Rady Mjejskiej, teatrów i na Wystawę Sztuk Pięknych. Zaznaczyć należy, że na przeszkodzie szerszej działalności stała głównie znikoma stosunkowo ilość studentów, których Szkoła liczyła, nie wiele więcej jak stu, oraz szczupłe fundusze, w ramach których z konieczności trzeba było operować.

K. M.

---

http://rcin.org.pl/ifis

KOŁO MATEMATYKÓW.

Koło Matematyków zostało zainicjowane w roku akad. 1920/21 przez słuchaczów I kursu Collegium Mathematicum; ze względów jednak formalnych rozpoczęło swą działalność dopiero w semestrze letnim r. ak. 1921/22.

Celem Koła Mat. jest samokształcenie w dziedzinie matematyki, rozszerzanie i uzupełnianie drogą samodzielnej pracy programu przedmiotów wykładanych oraz udzialanie kolegom pomocy w studjach przez wydawanie skryptów i założenie bibljoteki.

Koło odbywa zebrania dyskusyjne na temat zagadnień poruszanych na wykładach oraz zebrania referatowe, tematy których czerpią koledzy z programu, nakreślonego przez Radę Naukową Koła.

Jako Koło bardzo młode nie jest ono szczupłe, liczy bowiem do 20 członków.

B. A.

Organizacje ideowe.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY NARODOWEJ.

Najstarsza organizacja ideowo-wychowawcza młodzieży, jaką jest O.M.N., działalnością swą na terenie W. W. P. sięga pierwszych lat istnienia Towarzystwa Kursów Naukowych. We wszystkich przejawach walki z zaborcą, prowadzonej przez studentów polskich szkół wyższych w Warszawie członkowie O. M. N., studjujący na T. K. N. brali czynny i pierwszorzędny udział.

Praca jednak systematyczna i ciągła datuje się dopiero od czasu powrotu kolegów z wojska, a więc na jesieni r. 1920, kiedy to formalnie powstało Koło Uczelniane O. M. N. na Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Koło reprezentuje wśród ogółu studentów naszej uczelni — w myśl ideologji O. M. N. — kierunek szczerze narodowy i prawdziwie postępowy, piętnując niezdrową frazesomanję i bezwzględnie zwalczając objawy partyjnictwa w życiu studenckiem, a zwłaszcza wśród takich instytucji, jak Bratnia Pomoc i Koła Naukowe.

Poza działalnością na gruncie akademickiem, wszyscy członkowie pracują wspólnie z kolegami — słuchaczami innych zakładów naukowych w t. zw. „sekcjach", których zadaniem jest teoretyczne pogłębianie zagadnień interesujących ideologję O. M. N.

Ponadto część członków zajmuje się młodzieżą robotniczą, a mianowicie prowadzi akcję kulturalno-oświatową w Organizacji Polskiej Młodzieży Pracującej.

Koło liczy 20 członków.

T. P.

ZWIĄZEK NIEZAL. MŁODZ. SOCJAL.

Koło Z. N. M. S. na W. W. P. jako część organizacji ideowo-wychowawczej dąży do zjednania dla myśli socjalistycznej najszerszych mas kolegów naszej uczelni.

Koło bierze wybitny udział w życiu akademickiem W. W. P., a więc w Bratniej Pomocy i Międzywydziałowym Komitecie Akademickim; prowadzi samo-

http://rcin.org.pl/ifis

dzielną politykę akademicką; reprezentuje kierunek „powszechności".

Wewnętrzna praca w Kole polega na przygotowaniu referatów treści politycznej i społecznej.

Koło istnieje od jesieni roku 1921. Liczy obecnie 25 członków.

M. T.

ZWIĄZEK „MŁODA POLSKA".

W ubiegłym roku akademickim powstała organizacja pod powyższą nazwą. Celem tego Związku jest rozwój świadomości wśród członków drogą budzenia żywego poczucia narodowego, wolnego od zniekształceń doktrynami partyjno-politycznemi lub klasowo-społecznemi, zacieśniającemi szerokie horyzonty, myśli, dążącej do dobra Ludzkości po przez dobro Narodu.

Uznając Naród, jako podstawowy element, z którego buduje się gmach Ludzkości, Związek czuwać będzie nad:

wynajdywaniem—drogą analizy,
rozwojem—przez ścieranie się,
zachowaniem—przez umiłowanie

swoistych pierwiastków Narodowego ducha i kultury, w tem widząc odwieczną, po przez wieki niezmienną, objektywną wartość, jedynie godną celu szlachetnych wysiłków i dążeń ludzkich.

W tym dążeniu do ideałów narodowych Związek opiera się na jednostce, jako na podstawowej komórce, z której wszelki związek organiczny, budowa wszelka powstaje.

O jednostce zaś mniema, że tylko w Narodzie swym, w społeczeństwie, z którym związana jest organicznie i psychicznie, odnajduje ona swe przeznaczenie i osiąga wyższy stan rozwojowy. Dlatego maksymą Związku jest: „przez jednostkę — do Narodu, przez Naród — do Ludzkości."

Związek, doceniając rolę młodzieży w życiu Narodu, dążyć będzie do kultywowania haseł wzajemnego wyrozumienia i tolerancji, jednakże bacząc pilnie, by te wysokie humanitarne ideały, nie były — drogą nadużycia, czynnikiem zniewieściałości i osłabienia moralnego, tak łatwego w entuzjastycznej, pełnej idealizmu, młodzieży polskiej.

Dlatego Związek do swej treści dołącza, jako nieuniknione zło, również i hasło o stosownej aktywnej roli oddziaływania, jako o biologicznie celowej samoobronie i niezbędnej konieczności dziejowej.

Odnośnie zaś do zagadnień prawno-politycznych, Związek opiera się na formach ustalonych w Konstytucji 17 marca 1921 r., w ten sposób znajdując uzgodnienie swych podstawowych założeń w jednej wielkiej płaszczyźnie rozumnego demokratyzmu.

S. B.

http://rcin.org.pl/ifis

Starsze Harcerstwo.

Grono starszoharcerskie na W.W.P. powstało w listopadzie 1921 r.

Zadania Grona są następujące: skupienie towarzyskie wszystkich harcerzy i harcerek, studjujących na naszej uczelni i wytworzenie wśród nich ośrodka życia harcerskiego, oddziaływanie na ogół słuchaczów W. W. P. w duchu prawa harcerskiego oraz propagowanie w szerokich rzeszach harcerstwa wiadomości o stanie faktycznym i podstawach ideowych Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Grono dotąd nie występuje samodzielnie na terenie akademickim, gdyż pragnie wpierw jaknajbardziej skonsolidować się wewnętrznie. To też dotychczasowa nasza działalność posuwała się wyłącznie w tym kierunku. Wkrótce po założeniu, Grono zgłosiło swój akces do Warszawskiego Koła Harcerskiego, skupiającego całe starsze harcerstwo Stolicy.

Należy zaznaczyć, iż gromadka nasza jest jedynem do tej pory Gronem harcerskiem, łączącem studentów specjalnie danej uczelni.

Liczymy 10 członków.

T. P.

Korporacja „Concordia".

Gdy po ukończonej wojnie, społeczeństwo akademickie powróciło do normalnej pracy, a życie organizacyjne na wszystkich uczelniach wyższych zaczęło bić żywszym tętnem, i na W. W. P. również powstawały nowe organizacje, z różnemi celami, a istniejące dawniej, zaczęły rozwijać i potęgować swoją działalność. Wśród wielu zrzeszeń istniejących na uczelni nie było tylko organizacji o typie korporacyjnym. To też niebawem grono słuchaczów, odczuwając tę potrzebę, podjęło myśl zawiązania korporacji. Zamiary się powiodły. Dnia 17 grudnia 1921 r., w sali posiedzeń Towarzystwa Naukowego, w obecności władz akademickich odbyło się uroczyste otwarcie korporacji słuchaczów rzeczywistych Wolnej Wszechnicy Polskiej, pod wzniosłą nazwą „Concordia".

Grono jej członków, chociaż nieliczne, ale ożywione głęboko ideją dobra narodu i ludzkości, widząc społeczeństwo gnębione ustawicznemi walkami partyjnymi, nieliczenie się jednostek z dobrem ogółu, wypisawszy na swym sztandarze tę wzniosłą maksymę: „Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur",—(zgoda rzeczy małe buduje—niezgoda i wielkie rujnuje), powstawiło sobie za najgłówniejszy cel: wychowanie swych członków na obywateli o wielkiem poczuciu wzajemnej tolerancji, zdolnych wznieść dobro ogółu ponad względy partyjne i osobiste, jak również wpływać w tym kierunku na młodzież studjującą na W. W. P.

Korporacja „Concordia" nie jest emanacją jakiegoś jednego kierunku politycznego—nie jest organizacją ideowo-polityczną. W niej zawierają się różne odłamy myśli ideowej. Taka

http://rcin.org.pl/ifis

budowa korporacji i układ w niej kierunków, pozwalają tym skuteczniej osiągnąć zamierzony cel. A dąży „Concordia“ do tego celu, przez urządzanie wieczorów dyskusyjnych, na których szczere wypowiedzenie się i towarzyska niezłośliwa krytyka przyczynią się do zrozumienia istoty rzeczy, do rozszerzenia widnokręgów i do wspólnego, a przez to łatwiejszego rozwiązywania zagadnień społecznych. Z drugiej strony, korporacja „Concordia“ dla osiągnięcia zamierzonych celów dąży przez dostarczanie kolegom rozrywek, stojących na możliwie najwyższym poziomie kulturalnym, do wytworzenia prawie braterskiego stosunku między swemi członkami.

Może tu nasuwać się pytanie, czy tylko taka organizacja, jaką jest korporacja, służy do osiągnięcia tych celów i dlaczego grono tych kolegów wybrało ten typ organizacji, a nie inny? Chociaż jest to zagadnienie ogólnej natury, tyczące się wszystkich korporacji, nie tylko specjalnie „Concordii“, jednakże chcemy dać krótkie wyjaśnienie o tem, jakie mają znaczenie korporacje w naszem pojęciu i dlaczego taki typ organizacji wybrano na W. W. P.

Otóż korporacje mają przewagę nad innymi organizacjami młodzieży akademickiej w tem, iż łączą w wyższym stopniu, niż czynią to inne organizacje, wychowanie obywatelskie z życiem towarzyskiem. A każdy to przyzna, że zżycie się towarzyskie i koleżeńskie z czasem zamienia się niemal na stosunek braterski, co znakomicie przyczynia się do otrzymania należytego wychowania i ułatwia wywieranie wpływu na otoczenie. Na zrozumienie tego pytania, zdaje się nam powinno to wystarczyć, nie chcemy tu bowiem roztrząsać wszystkich zasad życia korporacyjnego.

Członkowie „Concordii“ dzielą się na: juniorów, seniorów i filistrów. Pierwsi są kandydatami, którzy przechodzą pewien okres próby: winni oni wykazać się tem, iż należycie pojęli zasady korporacji. Seniorzy są rzeczywistymi członkami, mającymi pełne prawa korporanta. Godność filistra otrzymuje senior po złożeniu dyplomowego egzaminu na jednym z wydziałów W.W.P. A więc kto raz wstąpił do korporacji, nie przestaje być jej członkiem do śmierci. W ten sposób korporacja utrzymuje stały kontakt z starszem społeczeństwem.

„Concordia liczy obecnie 15 seniorów i 8 juniorów. Na czele jej stoi kapituła złożona z 3-ch członków. Ma 4 sekcje. Zebrania odbywają się co tydzień, a w miarę potrzeby i częściej.

B. M.

Koło artystyczno-literackie „Smok“.

Urodziliśmy się w czerwcu 1920 r. akademickim, post. Christum Natum, jako Minerwa z głów kilku miłośników sztuki. Celem naszym jest rozbudzać zamiłowanie w bractwie akademickim i szerzej. Mówimy: sztuka powinna iść przed życiem. Pracujemy więc dla nowej sztuki, złożywszy dawne jej sza-

http://rcin.org.pl/ifis

ty w skrzyni historycznej i podziwiamy je od czasu do czasu.

Piękne są dawne ubiory i godne niewątpliwie.

Ale jakby dziś wyglądał człowiek w szatach doby jagiellońskiej?

Więc zapożyczywszy z bajki siedmiomilowych butów — pędzimy!

Prawda, są już drogi utarte i szlaki wygodne.

Po co jednak chodzić tamtędy, gdy można przez płoty?

Reguła o „drodze najmniejszego oporu" nas nie obowiązuje!

Praca nasza rozmieszcza się w pięciu sekcjach:

1) muzycznej,
2) literackiej,
3) malarskiej,
4) dramatycznej,
5) naukowo-literackiej.

Propagujemy twórczość własną (w zakresie tych sekcji) i obcą, zapomocą słowa żywego, druku, koncertów, wystaw malarskich, odczytów i t. p.

Odbyliśmy siedemdziesiątkilka zebrań wewnętrznych; urządziliśmy ośm odczytów z dyskusjami, trzy wieczory autorskie (w lokalu Polonja, u Handlowców i u Techników), niedługo zacznie wychodzić nasze pismo literackie p. nązwą „Smok" i ukażą się tomiki poezji członków sekcji literackiej.

Ogłosiliśmy kurs historji muzyki (30 wykładów), który odbywa się, co środa w audytorjum psychologicznem Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Liczymy obecnie 45 członków. Do „Smoka" przyjmujemy też słuchaczów z innych uczelni akademickich.

Z. R.

http://rcin.org.pl/ifis

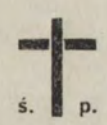

Następujący koledzy złożyli swe życie Ojczyźnie podczas walk wyzwoleńczych w latach 1918—1919—1920:

KAZIMIERZ BETLEJ

Słuchacz Wydziału Technicznego W. W. P.
Podporucznik 3 kompnanji 1 p. p. Legjonów. Zginął dnia 1/X 1919 r.

TEODOR CIEŚLAK

Słuchacz Wydziału Technicznego W. W. P.
Kapral 23 p. p. Zmarł na tyfus dnia 15/IX 1919 r.

LEON KALIWODA

Słuchacz Wyższej Szkoły Ogrodniczej przy W. W. P.
Komendant Obwodu Łomża Pol. Org. Wojsk. Padł przy rozbrajaniu Niemców d. 11/XI 1918 r

JERZY KRUKOWSKI

Słuchacz Wyższej Szkoły Ogrodniczej przy W. W. P.
Żołnierz 36 p. p. Legji Akadem. Poległ dnia 8/VI 1919 r. pod Czortkowem.

HENRYK STĘPKOWSKI

Słuchacz Wydziału Pedagogicznego W. W. P.
Kapral 201 p. p. Poległ dnia 25/IX 1920 r. pod Grodnem.

JÓZEF SZELĄGOWSKI

Słuchacz Wydziału Pedagogicznego W. W. P.
Padł dnia 22/IX 1920 r. pod Grodnem.

EDWARD WOJTCZAK

Słuchacz Wydziału Technicznego W. W. P.
Starszy żołnierz 36 p. p. Legji Akademickiej. Zmarł dnia 7/II 1919 r.

KAZIMIERZ ŻARSKI

Słuchacz Wydziału Humanistycznego W. W. P.
Żołnierz 36 p. p. Legji Akademickiej. Zmarł dnia 5/XII 1918 r.

i wielu innych, których nazwiska do nas nie doszły.

CZEŚĆ ICH BOHATERSKIEJ PAMIĘCI!

http://rcin.org.pl/ifis

http://rcin.org.pl/ifis

OD KOMITETU REDAKCYJNEGO.

W ostatniej chwili nadeszła wiadomość, którą dzielimy się z czytelnikami, a mianowicie, iż władze naszej uczelni przystępują do budowy własnego pomieszczenia—a to dzięki ofierze prof. dr. Ignacego Myślickiego w kwocie 25 miljonów mar. pol.

Wierzymy, iż przy współudziale społeczeństwa i rządu Stolica wkrótce ujrzy wielki gmach Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Komitet Redakcyjny Jednodniówki składa serdeczne podziękowanie wszystkim profesorom i kolegom, którzy przyczynili się do wydania „Ex litteris libertas", a zwłaszcza: Rektorowi senatorowi, prof. Stanisławowi Kalinowskiemu, prof. dr. Ludwikowi Krzywickiemu, sekretarzowi senatu, prof. dr. Ryszardowi Błędowskiemu, dziekanowi, prof. dr. Janowi Krassowskiemu, prodziekanowi, prof. dr. Feliksowi Ochimowskiemu, podsekretarzowi senatu, prof. dr. Ignacemu Myślickiemu.

KOMITET REDAKCYJNY:

Tomasz Piskorski,
Mieczysław Tyll,
Janina Zawistowska.

REDAKTOR: *TOMASZ PISKORSKI.* WYDAWCA: *BRATNIA POMOC Sł. Rz. W. W. P.*

http://rcin.org.pl/ifis

SPIS RZECZY.

Racja bytu Wolnej Wszechnicy Polskiej.—*Stanisław Kalinowski.* . . . . . Str. 9
Wykłady latające (Poprzednicy Wolnej Wszechnicy Polskiej.—*Ludwik Krzywicki.* . . . . „ 13
Z historji Wolnej Wszechnicy Polskiej.—*Jan Krassowski.* . . . . . „ 19
Wolna Wszechnica Polska w obecnym jej stanie.—*Ignacy Myślicki* . . . . . „ 27
Jaka jest przyszłość Wolnej Wszechnicy Polskiej.—*Ryszard Błędowski.* . . . . . „ 32
Młodzież a Wolna Wszechnica Polska.—*Halina Hejdukowska-Sadkowska.* . . . . . „ 38
Udział studentów w walce o prawa swej uczelni.—*Leon Kozłowski.* . . . . . „ 44
Krytyka Ustawy o Szkołach Akademickich.—*Feliks Doliwczyk.* . . . . . „ 49
W sprawie reformy organizacji akademickich.—*Mieczysław Tyll.* . . . . . „ 53

Ruch Stowarzyszeniowy studentów W. W. P.

Międzywydziałowy Komitet Akademicki.—*H. H. S.* . . . . . „ 59
Bratnia Pomoc.—*T. P.* . . . . . „ 61

Koła Naukowe:

1) Związek Kół Naukowych.—*T. P.* . . . . . „ 63
2) Koło Przyrodników.—*R. J. B.* . . . . . „ 64
3) Zrzeszenie sł. rz. Wydz. Pedagog.—*J. Z.* . . . . . „ 65
4) Zrzeszenie sł. rz. Wydz. N. Pol. i Społ.—*J. F.* . . . . . „ 65
5) Koło humanistów.—*T. P.* . . . . . „ 66
6) Zrzeszenie słuch. Szk. Dzien.-Publ.—*K. M.* . . . . . „ 67
7) Koło Matematyków.—*B. A.* . . . . . „ 68

Organizacje ideowe:

1) Organ. Młodz. Narodowej.—*T. P.* . . . . . „ 68
2) Związek Niezal. Młodz. Socjalistycznej.—*M. T.* . . . . . „ 68
3) Związek „Młoda Polska".—*S. B* . . . . . „ 69

Starsze harcerstwo.—*T. P.* . . . . . „ 70
Korporacja „Concordia".—*B. M.* . . . . . „ 70
Koło art.-literackie „Smok". *Z. R.* . . . . . „ 71

Polegli za Ojczyznę. . . . . „ 73
Od Komitetu Redakcyjnego . . . . . „ 75

SPIS ILLUSTRACJI.

Józef Piłsudski. Pierwszy członek honorowy Wolnej Wszechnicy Polskiej.
Prof. dr. Ludwik Krzywicki. B. rektor. Członek honorowy Wolnej Wszechnicy Polskiej.
Dyplom członka honorowego W. W. P., Rektora Sorbony, *prof. Pawła Appell'a.*
Dyplom członka honorowego W. W. P., *Króla Hiszpańskiego Alfonsa XIII.*
Prof. Stanisław Kalinowski. Rektor Wolnej Wszechnicy Polskiej.
Prof. dr Leon Petrażycki. Prorektor W. W. P.
Prof. dr. Jan Baudouin de Courtenay B. prorektor W. W. P.
Pracownia psychologiczna.
Pracownia chemji fizycznej.
Pracownia zoologiczna.
Zarząd Bratniej Pomocy.

SPROSTOWANIA.

Str.	12	wiersz	od	góry	13	zamiast	*celowych*	winno być	*celowy*
„	14	„	„	„	4	„	*byłoto*	„ „	*było to*
„	19	„	„	„	6	„	*udokumentowej*	„ „	*udokomentowanej*
„	24	„	„	dołu	1	„	*superan tur*	„ „	*superantur*
„	50	„	„	góry	3	„	*wszechnich*	„ „	*wszechnicach*
„	51	„	„	dołu	8	„	*en*	„ „	*ten*
„	53	„	„	„	1	„	*Związek Br. Pom. w Warszawie*	„ „	*Ogólnopolski Zw. Br. Pom.*

http://rcin.org.pl/ifis